Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

# GŁOS NARODU

NR. 220. — ROK XXXVIII.

WTOREK 18 SIERPNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego | Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr. |
| --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- |
| Miesięcznie . . . . . . . . . | 6·20 zł. | 5·70 zł. | 6·20 zł. | 9·50 zł. | 5·70 zł. | |

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.



# Wiew pokojowy z Berlina.

Daje się w tej chwili wyczuć w Europie delikatny powiew idei pokojowych, charakterystycznych dla okresów, w których wszyscy świadomi są konieczności powzięcia decyzji, ale i bezsilni wobec sprzecznych dążności... W Paryżu już zapadło postanowienie odwiedzenia Berlina we wrześniu, — w Berlinie Brüning mówi z przedstawicielem londyńskiego pisma o „jedynej drodze do światowego pokoju", — w Londynie Mac Dnald myśli nad sposobami zbliżenia Francji do Niemiec, — nawet w faszystowskim Rzymie mówi się i pisze o „współpracy międzynarodowej". Nie dziw tedy, że się pojawiła w Niemczech pogłoska o zamierzonej rzekomo wizycie ministrów Zaleskiego i Benesza w Berlinie dla przyspieszenia „dzieła pokoju".

Czyżbyśmy stali przed jakąś „Tveuga Dei", przed okresem zgody i porozumienia międzynarodowego?

Jak gorąco życzymy sobie pokoju światowego z tysiąca powodów całkiem realnych i z głębi przekonania, równie gorąco musimy stwierdzić, że jeszcze nie widzimy warunków, któreby ten pokój umożliwiły. Warunków tych nie widzimy w Niemczech. A dopóki ich w tym kraju nie będzie, nie będzie pokoju w całej Europie. Europa choruje na niemiecką gorączkę nie od dziś, nie od 1914 r.

Prof. Muir, historyk, prezes Międzyn. Komisji współpracy umysłowej w Genewie, Anglik, w swej książce o „nacjonaliźmie i internacjonaliźmie" wydanej w 1906 r. zna trzy główne ośrodki wojennego zarzewia w Europie przed r. 1914: Turcję, Austro—Węgry i Rzeszę Niemiecką. Ale przedewszystkiem Rzeszę...

Ona to — pisze — wyhodowała i rozwinęła w stopniu najwyższym „trzy zasadnicze współczynniki wojny: nacjonalizm szowinistyczny, imperjalizm komercjalny i militaryzm wojowniczy"... Ona to w r. 1899, jedna, jedyna, wbrew całej Europie wystąpiła przeciw oddawaniu spornych spraw prawnych Trybunałowi Międzynarodowemu.

Gdyby Muir dziś pisał swoją książkę, powiedziałby, że w Europie jest (poza Rosją sowiecką) jedno poważne ognisko wojenne: Rzesza Niemiecka. Zwalcza bowiem traktaty pokojowe, które podpisała. i rękę wyciąga po obce ziemie.

Nie wpłynęła na zmianę tego usposobienia Niemiec nawet katastrofa gospodarcza, którą przechodzi. A rząd niemiecki, choć przyciśnięty potrzebami, jak żaden inny w Europie, nie porzucił swego bezwzględnego stanowiska w sprawie traktatów pokojowych.

Tensam Brüning, który w sobotę 14 bm. telefonicznie rozmawiał z Lavalem i zapewniał go o szczerych zamiarach pokojowych, tensam Brüning poprzedniego dnia oświadczył redaktorowi „Daily Mail", że wprawdzie „wzdraga się" (scheue sich) otwarcie to powiedzieć, ale przyznać musi, że

„w poszukiwaniu lepszych widoków (!) dla Europy zawsze natknąć się musi dyplomacja na traktat wersalski".

Poczem nie omieszkał wystosować apelu do mężów stanu w Europie:

„Nie mówcie o wojnie! Nawet nie myślcie o wojnie, jako o możliwości lepszego urządzenia Europy w przyszłości".

Taki to jest ten pacyfizm, który wieje obecnie z Berlina: — niech Polska odda Niemcom prowincje przyznane jej w „dyktacie wersalskim" (jak się w Niemczech mówi o projekcie pokojowym z r. 1919) i niech nie myśli o żadnej obronie tych ziem, bo Europa potrzebuje pokoju...

Prawdopodobnie jednak rewizyta Brianda w Berlinie dojdzie do skutku, choć we wrześniu dopiero. Znów zaczynają się pojawiać głosy o „francusko-niemieckiem porozumieniu", a politycy uzależnieni od nastrojów społecznych nie mogą się zdobyć na należyte oświetlenie tego skomplikowanego zagadnienia. Nie chcą otwarcie i jasno powiedzieć, o czem z pewnością są przekonani, że jedyną, ale za to nie do zwalczenia, na razie przynajmniej, trudnością jest niemieckie żądanie rewizji polskich granic... Dlatego Laval i Briand pojadą do Berlina i będą próbowali p r z e p r o w a d z i ć „francusko-niemieckie porozumienie". Robić to będą jednak bez przekonania, a w końcu staną wobec fiaska. Bo — jak słusznie powiedział sen. Jouvenel świeżo dziennikarzowi — porozumienia francusko-niemieckiego, a więc bez zagwarantowania zachodnich granic Polski, do czego żadna partja w Niemczech nie jest zdolna.

Niech się więc wloką te rozmowy i konferencje. Dopókiśmy się łudzili, że polska dyplomacja zdoła wpłynąć na ich bieg, wiązaliśmy z niemi pewne nadzieje. Pokazało się jednak, że polska dyplomacja nie zdołała wykorzystać tak dobrego atutu, jak — gospodarcze osłabienie Rzeszy Niemieckiej. Nadzieje Polski na uzyskanie potrzebnych nam gwarancyj znikają. Wobec tego wizyty i rewizyty schodzą na plan dalszy w naszych obliczeniach. Na pierwszy zaś wysuwa się postulat wewnętrznej konsolidacji Polski i związania mas z państwem.

W. Z.

# Mac Donald przeciw obniżce płac.

**Londyn** 17 sierpnia. Udzielając przedstawicielowi „Daily Heralda" wywiadu, premjer Mac Donald zdementował wiadomość podaną przez pewien tygodnik polityczny, jakoby rząd jego w porozumieniu z konserwatystami i liberałami zamierzał wydać manifest w sprawie obniżenia płac i zarobków.

**„Niema zgubniejszego błędu — oświadczył Mac Donald — jak szukać równowagi budżetowej w zniżce płac. Polityka redukcji poborów stworzyłaby w sytuacji gospodarczej zamęt i zamiast poprawy pogorszyłaby kryzys gospodarczy kraju".**

## Snowden pewny, że Anglja da sobie radę.

**Londyn** 17 sierpnia. Omawiając w wywiadzie dziennikarskim angielską sytuację finansową, minister skarbu **Snowden** ostrzegał przedewszystkiem przed **paniką,** jaka mimo alarmujących pogłosek byłaby zupełnie bezpodstawną. **Anglja przeszła już wiele ciężkich czasów, przezwycięży niewątpliwie i obecny kryzys.** Mimo wszystko, obecny nadzwyczaj poważny kryzys wymaga odpowiednich środków zaradczych, które **też będą drastyczne.** Spodziewa się jednak, że **każdy chętnie je zniesie, jeżeli będą sprawiedliwie rozłożone na wszystkie warstwy ludności.** Ze specjalnym naciskiem podkreślił Snowden, że **sytuacja finansowa Anglji jest nawskroś zdrowa.** Anglja posiada **olbrzymie rezerwy kapitału,** z których może w razie potrzeby czerpać. Chwilowa sytuacja na angielskim rynku pieniężnym, wywołana przez **zupełnie nieuzasadnioną nerwowość wierzycieli zagranicznych.** Wielka Brytanja uczyni wszystko, aby usunąć obawy i udowodnić wierzycielom zagranicznym, że **jej pozycja jest zupełnie zdrowa.** Minister skarbu zapowiedział wreszcie, że wszystko zrobi, aby uchronić kredyt angielski.

——:o:——

W „Kurjerze Lwowskim" czytamy sprawozdanie z uroczystości w rocznicę „cudu nad Wisłą". Zwróciło ono naszą uwagę z powodu pewnych reminiscencyj, które zawierał referat b. ministra, prof. Stan. Grabskiego.

Mówił p. Stan. Grabski o wyjeździe p. Wład. Grabskiego do Spaa, który się tak przykrym dla Polski skończył epilogiem. Broniąc go, oświadczył p. Stan. Grabski:

„muszę stwierdzić, że **pojechał, bo mu kazano,** bo poleciła mu Rada Obrony Państwa, bo załamanie duchowe opanowało **nietylko żołnierzy, ale dotarło i w górę".**

Wolelibyśmy, żeby p. Stan. Grabski wymienił tę „górę", i żeby był coś bliższego powiedział o decyzji Rady Obrony Państwa. Lepiejbyśmy poznali prawdziwe stosunki, które panowały wówczas w Nacz. Dowództwie, a i p. Wład. Grabski oczyściłby się może z zarzutów, któremi go szeroka opinja obarcza.

# Francja nie zrezygnuje z odszkodowań.

Wywiad min. Flandina.

Paryż 17 sierpnia. Minister skarbu **Flandin** udzielił przedstawicielowi **„Echo de Paris"** wywiadu, w którym poruszył kwestję reparacyjną i ożywienia finansowego Niemiec.

„Co się tyczy podjęcia spłat po roku Hoovera — mówił Flandin — to wyrównanie między częścią reparacyj niemieckich a długami francuskiemi w Ameryce nie natrafi na większe trudności. Francja nigdy nie sprzeciwi się, gdyby Ameryka podjęła inicjatywę w kierunku skreślenia długów wojennych. **Ale też nigdy nie będzie wywierała nacisku na Amerykę w tym kierunku, ponieważ część długów amerykańskich zależna jest od niemieckich reparacyj.** Co się tyczy udziału francuskiego w reparacjach niemieckich, jest rzeczą ogólnie znaną, że nie pokrywają one nawet zniszczenia wyrządzonego podczas wojny, a przedewszystkiem przez systematyczne rozmyślne niszczenie. **Nikt też we Francji z tego powodu nie myśli, aby rząd francuski mógł zrezygnować z praw nietylko zagwarantowanych Traktatem Wersalskim, ale także będących wyrazem sprawiedliwości dziejowej.** Z różnych stron wypowiadane jest zapatrywanie, że Niemcom należałoby ulżyć w ciężarach wojennych, aby mogły dojść do równowagi gospodarczej i finansowej. W tym wypadku oświadczam, że **solidaryzuję się w zupełności ze stanowiskiem, zajętem przez komisję rzeczoznawców planu Younga. Obecny kryzys jest nadzwyczaj skomplikowany i dlatego należy się wystrzegać powierzchownego rozwiązania.** Jeżeli chodzi o przywrócenie kredytu, to z konieczności należy nawrócić do jedynego możliwego środka — wzbudzenia zaufania".

———oOo———

# O czem piszą inni?...

## O cele wojny-bolszewickiej.

Rocznica „cudu nad Wisłą" jest tematem artykułów wstępnych w szeregu pism. Prasa sanacyjna wykorzystuje tę okazję oczywiście do podkreślenia „zasług" Naczelnego Wodza w wojnie r. 1920, pomijając rolę innych czynników. „Gazeta Polska" pisze:

„Polityka, którą prowadził Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny, nie znajdowała zrozumienia wśród wpływów obozów politycznych. Była to bowiem **polityka samodzielna**, do której nie byliśmy przyzwyczajeni. W ogólnej grzeczce przeciwsowieckiej pierwszy sternik Państwa polskiego zachował cechującą go zawsze przytomność umysłu i nieugiętość woli. Piłsudski nie prowadził Polski na drogę interwencji w sprawach wewnętrznych państwa rosyjskiego, pozostał głuchy na wezwania, idące z kwater „białych" armji, odrzucił wszelkie sugestje, nawołujące do współdziałania ze wszystkiem, cokolwiek było dalszą ciągłością dawnej Rosji. Jego wola wyznaczyła młodemu Państwu polskiemu zadania, wynikające z naszych uprawnień: **żądaliśmy od Rosji terytorjów, które przed stu laty w drodze gwałtu nam odebrała.** Wojna polsko-rosyjska była zatem likwidacją konfliktu z dawną Rosją carską i nie miała żadnego związku z przeobrażeniami rewolucyjnemi, zachodzącemi wewnątrz Rosji nowej".

Lecz Kijów nie należał, zdaje się, do tych terytorjów, które nam Rosja przed 100 laty zabrała.

## Ostrzeżenia dla wrogów Polski.

W „Kurjerze Warszawskim" czytamy:

„Nawet opinja obcych, zgodna jest przecież w tem jednem całkowicie, **że dzień 15 sierpnia roku 1920 uratował Europę od niebezpieczeństw, śmiertelnych może, wstrząsów.** I, doprawdy, dziwnem się zdaje cudzoziemcom, że Polacy tak zimno cenią dzień, w którym, i to natychmiast po wskrzeszeniu Polski, dane im było stać się raz jeszcze przedmurzem chrześcijaństwa, puklerzem cywilizacji.

To, co dla nas jest pokrzepieniem i pociechą, radością serc, zwątlałych w troskach dnia codziennego, **dla naszych wrogów,** wrogów potężnej i niepodległej Polski, **niechaj będzie ostrzeżeniem.**

Precz od granic Rzeczypospolitej, wara od zamachu na jej prawa! Bo wówczas ten cichy i uległy naród, który wobec swoich jest arcywzorem łagodności, potrafi i braci i ojców gróbł „bagnetów wyostrzyć stal". I jak 15 sierpnia stanął w oczach zdumionego świata rozelśniony blaskiem „cudu Wisły", tak gotów będzie w swej piersi znaleźć siłę do nowych cudów".

## Postać ks. Skorupki.

Gen. Michaelis słusznie stwierdza w „Kurjerze Poznańskim",

„**Żadna uroczystość, mająca na celu upamiętnienie „Cudu Wisły", nie może pominąć nazwiska ks. Skorupki.** W tym młodym kapłanie skupiły się najpiękniejsze cechy duszy młodzieży polskiej: patrjotyzm, ofiarność, wiara i poryw. Wyrazem symbolicznym tych cnót jest jego rycerska, świetlana postać.

Śpi on snem wiecznym na Powązkach w skromnym grobie, wzniesionym na uboczu przez rodzinę... Mało kto pamięta o tej mogile, nie spotka się tu nigdy wycieczki szkolnej, a przecie każde dziecko winno znać życiorys bohaterskiego kapłana, odbywać pod kierunkiem swych wychowawców pielgrzymki do jego grobu...

Ufajmy jednak, że z chwilą, gdy prawda dziejowa wypowie wreszcie swój sąd, stanie **w stolicy na poczesnem miejscu pomnik narodowy, godny pamięci ks. Skorupki.** Imię jego winna Polska czcić narówni z historycznem imieniem ks. Kordeckiego".

## Z za kulis „rewizyjnej" uchwały kongresu socjalistycznego.

Umiarkowany i lojalny dla państwa socjalista francuski, Renaudel porusza — według „Narodowca" — w dzienniku „Quotidien" sprawę fatalnej uchwały o rewizji traktatów na wiedeńskim kongresie socjalist. Międzynarodówki. Z jego wywodów wynika,

...że tę sprawę **podniósł w komisji** Austrjak **Bauer**, przedstawiając sprawę tak, jakoby chodziło o wzmocnienie stanowiska socjalistów niemieckich w plebiscycie pruskim przeciw wpływom hitlerowców i komunistów;

że Bauer zarzekał się, iż wyżej od rewizji traktatów stawia sprawę utrzymania pokoju.

**że delegaci Czechosłowacji i Polski pp.** Winter i Libermann podkreślali niebezpieczeństwa takiej uchwały i wskazywali na trudności, o jakie ich sprawa ta może przyprawić w ich własnych krajach;

że przedstawiciele francuskiej delegacji pp. Blum i Grumbach przypomnieli, iż francuska socjalna demokracja nigdy nie zgodziła się na traktaty z r. 1919, mimo to, że **strony francuskiej wyrażono wątpliwość, czy chwila obecna nadaje się do wysuwania rewizji traktatów".**

Ciekawa rzecz, że p. Niedziałkowski zupełnie pominął te fakty, iż p. Bauer wysunął rewizję traktatów, której na porządku dziennym nie było, a nawet francuscy socjaliści mieli co do niej zastrzeżenia. **Byłyż p. Niedziałkowski tak bardzo po stronie Niemców?**

# Pomoc dla bezrobotnych.

Episkopat Polski przystępuje do zorganizowania wielkiej akcji pomocy dla bezrobotnych. Już się pojawiły pierwsze zarządzenia w poszczególnych diecezjach. Najpierwszem z nich jest — zdaje się — orędzie Ks. Metrop. Sapiehy, któreśmy w nrze z 13 sierpnia pomieścili.

Ks. Metropolita Sapieha przypomina w niem, że kryzys, który w Polsce odczuwamy, jest kryzysem uniwersalnym, objął cały świat. Już bowiem nie z jednej miejscowości, ale — pisze — z całego świata przychodzą wieści o nędzy i o bezrobociu. Ilustracją tych słów Ks. Metropolity są niedawno ogłoszone przez nas **dane Międzynar. Biura Pracy w Genewie,** że w tej chwili jest **w świecie około 70 miljonów bezrobotnych** poza olbrzymiem państwem chińskiem, które statystyką nie jest objęte. Polska partycypuje w tej cyfrze kwotą pozornie nie wielką, bo około 370 tys. bezrobotnych, jeśli się zważy, że np. w Niemczech liczba bezrobotnych według świeżego oświadczenia kanclerza Brüninga dochodzi do 7 miljonów. Jednak nawet ta liczba bezrobotnych w Polsce jest za wielką w stosunku do jej możliwości budżetowych. Dodać zaś należy, że — wbrew optymistycznym horoskopom stawianym przez czynniki rządowe — Polska jeszcze nie osiągnęła punktu szczytowego w kryzysie gospodarczym i że skutkiem tego liczba bezrobotnych w najbliższych miesiącach wzrośnie.

Akcja zainicjowana przez Episkopat ma więc być pomocą dla państwa w spełnianiu przez nie obowiązku opieki nad masami pozbawionemi pracy. Ma ona jednak jeszcze inny charakter!

Jest postulatem tego prawdziwego chrześcijaństwa, które nie może patrzyć na nędzę, ale w myśl Ewangelji, **że dobra materjalne dane są przez Boga dla zaspokojenia potrzeb wszystkich bez wyjątku ludzi,** posiadających wzywa do dzielenia się z tymi, którzy nie posiadają. Socjolog katolicki, O. Horwath, Dominikanin, słusznie pisze w swej książce o prawie własności u św. Tomasza, że — pauperyzm **jest miarą chrześcijańskiej moralności...** Istotnie! Tam, gdzie żyje duch Ewangelji, gdzie zakon Chrystusa nie jest pustym dźwiękiem, tam dla pauperyzmu niema miejsca. Nędza jest dowodem nietylko szczupłości środków materjalnych danego społeczeństwa, ile powierzchowności jego chrześcijaństwa. Trzeba się wobec tego spodziewać, że polski naród chlubiący się swą religijnością pójdzie za głosem swych Arcypasterzy i poprze ich akcję dobroczynną.

Odnosi się to przedewszystkiem do ludności religijnej. Bo — trafnie zauważa Ks. Metropolita, że — choć w społeczeństwie brak funduszów na sfinansowanie olbrzymiej akcji dla bezrobotnych, której się domaga rozmiar tej klęski, jednak „dał nam Bóg nie źle urodzaje, i niejeden, choć ich nie może dobrze spieniężyć, ma plonów ziemskich dosyć, by siebie i rodzinę wykarmić, a może też czy zbożem, czy ziemniakami, czy innemi płodami rolnemi będzie mógł podzielić się z tymi, którzy nic nie mają".

Akcja zatem zainicjowana przez Ks. Metrop. Sapiehę ma — jak z tego widać — na celu zebranie i dostarczenie bezrobotnym przedewszystkiem **pomocy w naturze.** Wyraźnie to podkreśla orędzie Ks. Metropolity, wydane zresztą na końcu żniw. Wykonanie tego zarządzenia zleca Ks. Metropolita „Akcji Katolickiej", która już od paru miesięcy rozporządza na terenie diecezji gotową siecią organizacyjną.

Mamy głębokie przekonanie, że akcja ta znajdzie żywe poparcie ze strony naszego duchowieństwa i wszystkich ludzi dobrej woli. Szczególną jednak wagę przywiązywać należy do tego, by z akcją Episkopatu ręka w rękę szła świeżo podjęta akcja władz politycznych. Żywą działalność w związku z nią rozwinąć powinny w tym czasie szczególnie **Ch. Z. Z.** W wielu bardzo ośrodkach wszystkie prawie ich zadania w bieżącej chwili sprowadzają się do roztoczenia opieki nad bezrobotnymi.

J. P.

# 12.213 dzieci w szkołach polskich w Czechosłowacji.

WYNIKI WPISÓW DO SZKÓŁ. — STAŁY WZROST LICZBY DZIECI. — O UPAŃSTWOWIENIE SZKÓŁ.

Według ostatecznych danych liczba dzieci wpisanych w r. b. do szkół polskich w Czechosłowacji, uległa znacznemu wzrostowi. Ogółem wpisano do szkół polskich:

**W powiecie czesko-cieszyńskim 6.937 dzieci, w powiecie frysztackim 4.830 dzieci, w powiecie fryd**e**ckim 177 dzieci, w powiecie morawsko-ostrawskim 269 dzieci.**

**Razem 12.213 dzieci w polskich szkołach ludowych i wydziałowych.**

Rezultaty wpisów są dalszym dowodem konsolidacji żywiołu polskiego w Czechosłowacji. Jeszcze w roku szkolnym 1920/21 uczęszczało do polskich szkół ludowych i wydziałowych w tem państwie **21.261 dzieci.** Potem z powodu zamknięcia niektórych placówek polskich liczba dzieci polskich spadała z roku na rok tak, że w r. 1927 w szkołach polskich pozostało już **tylko 11.000 dzieci.** Dopiero w 1928 r. nastąpiła stabilizacja, a w następnych latach zaznaczył się już wyraźny wzrost.

W przemysłowym powiecie frysztackim szkoły polskie nietylko utrzymały stan posiadania, ale nawet wykazują przyrost. Widoczny jest on np. w Rychwałdzie (plus 13), w Suchej Górnej (plus 9), w szkołach wydziałowych: we Frysztacie (plus 19), w Karwinie (plus 39).

W powiecie czesko-cieszyńskim od kilku lat polskość rośnie w siły. Ostatnie wybory komunalne przyniosły wzmocnienie pozycji polskich. Polacy zdobyli z powrotem większość w niektórych gminach, w których ją przejściowo utracili, np. w Mistrzowicach, Mostach koło Cieszyna, Stanisłowicach, oraz Ligotce Kameralnej. W przeszłym roku przyrost dziatwy w szkołach polskich był dość znaczny, a w r. b. tendencja ta zaznaczyła się w dalszym ciągu, szczególnie w okręgu jabłonkowskim. Znaczniejszy przybytek dziatwy polskiej wykazują szkoły w Cieszynie Czeskim, Gutach, Ligotce Kameralnej, Nieborach, Bystrzycy, Gródku, Milikowie, Nydku, Piasku dalej szkoły wydziałowe: w Błędowicach Dolnych, w Cieszynie Czeskim, w Bystrzycy, w Jabłonkowie. Do nowozałożonej szkoły wydziałowej w Trzyńcu zapisało się **odrazu 143 dzieci,** co jest dowodem, jak bardzo potrzebną była ta placówka szkolna, o którą ludność polska walczyła od szeregu lat.

Tegoroczne wyniki wpisów do szkół polskich potwierdziły w całej rozciągłości ogólne przekonanie, że zakładanie czeskich szkół mniejszościowych w gminach czysto polskich jest niewłaściwem. Niektóre pisma czeskie twierdziły, że „winę" sukcesów polskich ponoszą władze, które w r. b. wydały zarządzenie, na podstawie którego przy wpisie wymagany był podpis rodziców dziecka. Zarządzenie to miało rzekomo popierać agitację polską, co oczywiście nie odpowiada rzeczywistości. Prawdą natomiast jest, że i w b. r. nie odstąpiono od metod agitacyjnych, polegających na wywieraniu wpływu na kopalniach i w przedsiębiorstwach, w groźbach zwolnienia z pracy, przyrzekaniu zatrudnienia, obdarowywaniu dzieci polskich ubiorami, łakociami i t. p. Lud polski jednak zachował wierność polskiej mowie swych przodków.

Rzecz ciekawa, że właśnie prywatne szkoły polskie wykazują z roku na rok największy dopływ dziatwy. Jeżeli zważymy, że prywatne szkoły pozakładała Macierz Szkolna w tych miejscowościach, w których zniesiono istniejące tam oddawna publiczne szkoły polskie, to musimy dojść do wniosku, że szkoły polskie były w tych miejscowościach koniecznością, a zamknięcie ich krzywdą, wyrządzoną polskości. Niektóre prywatne szkoły polskie, które w pierwszym roku otwarcia liczyły kilkanaście lub najwyżej kilkadziesiąt dzieci, przekroczyły w bież. roku setkę. Czechosłowacka ustawa szkolna, bardzo liberalna, przewiduje, że **państwo utrzymuje publiczną szkołę wszędzie tam, gdzie jest najmniej 40 dzieci.** Na Śląsku Ciesz. niema dziś ani jednej szkoły Macierzy, gdzieby ustawowo wymagana liczba dziatwy nie została przekroczona. Mniejszość polska miałaby więc prawo domagać się, by w imię tolerancji i sprawiedliwości, państwo czeskie przejęło na swój etat wszystkie prywatne szkoły polskie.

—oOo—

# Woldemaras przed sądem.

Fortuna kołem się toczy. Były dyktator, który prawie trzy lata trząsł Litwą, który jednem pociągnięciem pióra skazywał dziesiątki ludzi na więzienie lub wygnanie, stanął wczoraj, w poniedziałek, sam przed sądem. Surowe prawa i paragrafy stanu wojennego, których nie chciał znosić, zostaną teraz wyzyskane przeciw niemu. Oskarżyciele powoływać się będą na jego własne zarządzenia przeciwko spiskowcom i na wyroki, które sam, jeśli nie zatwierdzał, to pochwalał. On zaś powołuje się na te wszystkie prawa i swobody obywatela, które jako premjer przez trzy prawie lata lekceważył.

Surowo obszedł się los z Woldemarasem. Z gabinetu prezesa rady ministrów powędrował uparty polityk niemal bezpośrednio do zapadłych Płotel. Wszelkie prośby o pozwolenie mu na przeniesienie się do Kowna były bezskuteczne. Pozwolono mu wprawdzie raz czy dwa razy przybyć do stolicy, ale zaraz musiał wracać i to pod eskortą. Prosił parokrotnie posła francuskiego o interwencję powołując się na to, że jego małżonka jest Francuzką i że internowany jest w majątku jakiegoś francuskiego poddanego, któremu sprawia swym przymusowym pobytem wiele kłopotów. Wystosował nawet list do Ligi Obrony Praw Człowieka. Wszystko daremnie.

A tymczasem jego wrogowie zaczęli zbierać materjały obciążające. Mówiono najpierw, że oskarżony będzie o sprzeniewierzenie kilkudziesięciu tysięcy litów, popełniono jakoby jeszcze przed kilku laty, gdy korzystał z funduszu dyspozycyjnego ministra spraw zagranicznych. Dawni jednak przyjaciele jego, z którymi się pokłócił, wzdrygnęli się jednak widocznie przed robieniem złodzieja z człowieka, który bądź co bądź był człowiekiem nieposzlakowanym i któremu Litwa niejedno zawdzięcza. Wytoczono mu proces o zdradę stanu, co już jest bardziej prawdopodobne.

Według aktu oskarżenia August Woldemaras i 23 jego wspólników, w tem kilku oficerów, odpowiadają za przygotowywanie zamachu stanu. Miał się on odbyć w połowie lipca 1930 r. Garnizon kowieński miał uwięzić członków rządu. Równocześnie w nadmorskiej Połądze oficerowie polebskiego garnizonu kłajpedzkiego mieli uwięzić bawiącego tam prezydenta republiki Smetonę i wymóc na nim dekret, powierzający Woldemarasowi tworzenie gabinetu. Woldemarasa zaś mieli uwolnić oficerowie z garnizonu w Szawlach.

Plan przedwcześnie doszedł do uszu policji politycznej. Prezydent Smetona, ostrzeżony, nie pojechał do Połągi, a wśród przyjaciół Woldemarasa poczyniono rewizje i aresztowania.

Woldemaras oskarżony jest także o przygotowywanie innych zamachów, między innymi na szefa policji politycznej płk. Rusteikę. Ile w tem wszystkiem prawdy, niewiadomo, i kto wie, czy dowiemy się z procesu, bo ma on być tajny. Woldemarasa żąda oczywiście, by rozprawa była jawna, bo wtedy miałby większe szanse obalenia ewentualnych prowokacyj i intryg, obmyślonych przez wrogów.

Za zamach stanu grozi kara śmierci. Woldemaras jednak w najgorszym razie zostanie skazany na więzienie, przyczem Smetona, jego dawny przyjaciel, skorzysta chyba z prawa łaski.

Na czas procesu przywieziono Woldemarasa do Kowna i umieszczono w hotelu pod strażą. Policja dokonała równocześnie kilku aresztowań, bo rozchodziły się pogłoski, że zwolennicy Woldemarasa przygotowują demonstrację. Były dyktator bowiem ma jeszcze zwolenników i jeszcze nie traci nadziei, że wysunie się znowu na widownię polityczną.

Więzienie w Płotelach nie było tak surowe, by nie mógł interesować się polityką. Niedawno na łamach „Rytasu" zabierał głos w sprawie konfliktu rządu z duchowieństwem, przyznając słuszność temu ostatniemu.

Według opisów korespondentów pism niemieckich Woldemaras wygląda źle. Wychudł, postarzał się, jest zarośnięty i nieostrzyżony. Zobaczymy, jak się czuje duchowo. Czy jest niezłamany na duchu, czy też zgnębiony i chory nerwowo.

S. S.

# Niemcy w oczach Szwajcarów.

Jedno z pism niemieckich („Der Arbeiter") w Monachjum umieściło artykuł na temat opinji Szwajcarów o stosunkach w Niemczech. Artykuł zawiera interesujące cyfry i informacje.

Od r. 1917—1929 wystąpiło w Niemczech z kościoła ewangelickiego 1,7 milj. osób, z tego w samym Berlinie prawie pół miljona. Socjalne przeciwieństwa zaostrzają radykalizm. Ciągle jeszcze są ludzie z pensją ponad 400 tys. mk. Wydatki samorządowe są w porównaniu ze stosunkami w Szwajcarji wysokie. Burmistrz miasteczka Singen ma dwa razy wyższe pobory od prezydenta Zürichu. Administracja

m. Konstancji pożera czterykroć więcej niż wydatki Kantonu Winterthur.

A z drugiej strony 550 tys. młodych robotników nie znajduje żadnej pomocy. Proletaryzacja pracowników umysłowych stała się faktem dokonanym. Na 100 pracowników umysłowych poniżej 29 lat 83 nie założyło własnej rodziny; na 100 małżeństw jest 28 bezdzietnych, — przeciętnie na małżeństwo wypada 1.3 dzieci. 44 samobójstw dziennie dokonywanych stawia Niemcy na pierwszem miejscu w świecie. Oblicza się, że co roku dokonuje się ponad miljon spędzeń płodu a chorych wenerycznie jest 6 miljonów. Policja berlińska oblicza cyfrę homosexualistów w Berlinie na 300 tys., ale jest ona podobno wyższa.

A do tego wszystkiego szaleje i z dnia na dzień rozszerza się wojna domowa, stacza się formalne bitwy na ulicach miast.

Tak widzą stosunki w Niemczech ze Szwajcarji. Nic dziwnego, że do dzisiejszych Niemiec zagranica nie ma zaufania. (n.)

## Na ziemiach Rzpltej

### Ostatni apel o pomoc dla Wileńszczyzny.

Główny komitet społeczny pomocy ofiarom powodzi na Wileńszczyźnie, Nowogrodczyźnie i Grodzieńszczyźnie **zakończył akcję zbiórki wśród społeczeństwa w końcu miesiąca sierpnia.** W dniu 20 b. m. odbędzie się posiedzenie komitetu, na którem zostanie dokonany przydział zebranych sum poszczególnym województwom, dotkniętym skutkami katastrofalnej powodzi.

W związku z zakończeniem tej akcji komitet apeluje do wszystkich tych, którzy jeszcze nie okazali pomocy nieszczęśliwym ofiarom katastrofalnej powodzi, **aby spieszyli ze spełnieniem swego obywatelskiego obowiązku** i przed zakończeniem zbiórki złożyli bodaj najskromniejsze ofiary.

### Zgon zasłużonego działacza.

W poniedziałek dnia 10 b. m. zmarł w Znojmie na Morawach **Dr. Kazimierz Rolanowski**, który jeszcze przed wojną osiedlił się w tem mieście i prowadził zakład dentystyczny. Czując się zawsze dobrym Polakiem, skupiał koło siebie tę garstkę Polaków, która mieszkała na płd. Morawach. Kiedy przed paru laty wszczęto na Morawach akcję za czesko-polskiem porozumieniem, podjął się tej pracy z całym zapałem, a rezultatem jego zabiegów było założenie klubu czesko-polskiego w Znojmie, którego został pierwszym prezesem. Społeczeństwo polskie i czeskie na Morawach traci w nim najenergiczniejszego pioniera porozumienia czesko-polskiego.

### Przedwczesne pogłoski o odnalezieniu grobów królewskich.

W związku z pogłoskami z dnia 14 b. m. o natrafieniu na szczątki grobów w królewskich podziemiach kaplicy św. Kazimierza w Bazylice wileńskiej, kierownictwo robót w Wilnie wyjaśnia, iż podczas usuwania gruzów rzeczywiście natrafiono przy ścianie wschodniej na głębokości 2½ metra na resztki zbutwiałych desek, wśród których **były porozrzucane kości ludzkie.** Pogłoski o znalezieniu grobowców królewskich **są przedwczesne i nie są w żadnym stosunku z odnalezionymi szczątkami.** Przeprowadzane są badania pod osobistym nadzorem metropolity wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego i urzędu konserwatorskiego.

### Sztuczna noga za podatki.

Do właściciela karczmy w małem miasteczku kresowem Marcinkańce zgłosił się przed kilku dniami komornik z żądaniem zapłacenia zaległych podatków. Ponieważ właściciel karczmy znajduje się w kłopotach finansowych i żądanej sumy nie mógł uiścić, **komornik zajął mu, jako jedyny wartościowy przedmiot, znajdujący się w mieszkaniu, protezę, którą oszacował na 50 zł.** Nadmienić trzeba, iż właściciel karczmy w Marcinkańcach jest inwalidą wojennym, który utracił nogę w walkach z bolszewikami w 1920 roku.

—o—

**ECHA WŁAMANIA DO GROBOWCA KS. SAPIEHY.** Przed rokiem dokonano ohydnego włamania do grobowca ks. Sapiehy w Krasiczynie, pod Przemyślem. Nieznani przestępcy rozbili grobowiec i pragnęli dokonać rabunku kosztowności, znajdujących się w trumnie. Jednakże metalowa jej powłoka oparła się usiłowaniom zbrodniarzy. Dopiero teraz schwytano sprawców zbrodni, którymi okazali się: D. Kozioł, M. Pasternak i Wł. Korchanowicz. Wszyscy przyznali się do winy.

**AUTOBUS WPADŁ NA TRAMWAJ.** Onegdaj późnym wieczorem w miasteczku Konstantynów pod Łodzią, autobus, kursujący na linji Łódź—Szabek, najechał całym pędem na tramwaj podmiejski, kursujący pomiędzy Łodzią a Konstantynowem. Jedna osoba została ciężko ranna, **około 10 odniosło lżejsze obrażenia.** Winę wypadku ponosi szofer autobusu, niejaki Wiśniewski. Zarówno wóz tramwajowy, jak i autobus zostały poważnie uszkodzone.

# Antyreligijna polityka nowych rządów hiszpańskich.

Z Madrytu nadeszła niepotwierdzona jeszcze wiadomość, że komisja konstytucyjna kortezów hiszpańskich uchwaliła tekst artykułu 14 konstytucji, który mówi o **rozdziale Kościoła od państwa,** o rozwiązaniu zakonów religijnych i o upaństwowieniu ich majątków. Podkreślając **sekciarski i tyrański charakter takiego ustawodawstwa,** katolicka prasa francuska zwraca uwagę na jego ścisłe pokrewieństwo z błędami, od których cierpiała niedawno Francja. — Decyzja komisji parlamentarnej w swej zaciekłości sekciarskiej posuwa się dalej, niż wnioski komitetu, który przygotował projekt konstytucji. Projekt ten domagał się tylko podporządkowania zakonów i kongregacyj ustawie o stowarzyszeniach. Możliwe zresztą, że miałoby to takie samo znaczenie. Wystarczy przypomnieć sobie stosunki, jakie panowały we Francji w 1905 r.

Co się tyczy majątku zakonów religijnych, to antyklerykalne czynniki hiszpańskie mają nadzieję, że **konfiskata ich zasili skarb państwa.** „Otóż i tu także — pisze „La Croix“ z 9 b. m. — przykład naszego kraju mógłby posłużyć jako lekcja dla mężów stanu z Madrytu, którzy zrozumieliby, w jaki sposób ulotnił się słynny „miljard kongregacyj“. Pogląd, że doświadczenie francuskie przyniesie korzyść antyklerykalnej Hiszpanji i pozwoli jej uniknąć popełnionych niegdyś w Paryżu błędów, jest naiwnością. Jeżeli państwo nie będzie chciało zniszczyć olbrzymiej pracy kulturalno-społecznej zakonów i przejmie na swój rachunek utrzymywane przez nie dotychczas wszelkiego rodzaju instytucje intelektualne, szkolne, charytatywne i inne, to **obciąży swój budżet wielkiemi sumami,** które kongregacje pokrywały częściowo z posiadanego majątku a przeważnie z ofiarności publicznej.

Nie ulega wątpliwości, że takie uregulowanie stosunku państwa do Kościoła byłoby nietylko niesprawiedliwe, ale i wysoce niebezpieczne dla istotnych wielkich interesów Hiszpanji. (KAP.).

## Walki komunistów z policją w Berlinie.



W północnych dzielnicach Berlina doszło w tych dniach do krwawych zaburzeń między policją a komunistami, którzy otwarli silny ogień na szeregi policji. Ze strony policji padły trzy ofiary (zdjęcie u góry), strat natomiast wśród komunistów nie udało się dotychczas ustalić.

# „Małygin“ w krainie lodów.

Wiadomość radjowa podana z łamacza lodów „Małygina“ dnia 7 sierpnia zawiera szereg ciekawych szczegółów. Na początku sierpnia łamacz trzy dni walczył z lodami. Chwilami zdawało się, że okręt już ulegnie. Na 82 stopniu szerokości północnej nagle łamacz zaatakowany został krami lodowemi, gwałtownie uderzającemi o kadług Małygina, że łamacz nie mógł ruszyć z miejsca. „Małygin“ jednakowoż ma już doświadczenia. Cofnął się cośkolwiek, nabrał nowych sił i korzystając z sytuacji, nagle wtargnął znów naprzód, zajmując pozycję zwycięzcy. Znów kroczył dalej, staczając zaciętą walkę z olbrzymiemi górami lodowemi. Powoli ale przecież kroczy naprzód. „Krasin“ w roku 1928 dotarł do 81 stopnia 47 minut ale „Małygin“ dotarł jeszcze dalej. W tym miejscu dotychczas nie był jeszcze żaden okręt.

Dzień 5 sierpnia był dniem najciekawszym. Uczestnicy wyprawy zwiedzili **dom badacza polarnego Fiali,** stojący tu od roku 1903. W dobrym stanie znaleziono wodociąg, a gdyby do sieci telefonicznej włączono akumulator lub baterję, to możnaby rozmawiać z którąkolwiek stacją obserwacyjną. Zdawało się, jakgdyby telefon został dopiero wczoraj założony. W obserwatorjum znaleziono notatki astronomiczne, nienaruszone aparaty i maszynę do pisania. W składzie żywności, położonym nad brzegiem, gospodarowały niedźwiedzie. Żywność rozrzucona była wokoło. Nie uległa zniszczeniu, gdyż badacze polarni zawsze biorą żywność owiniętą w odpowiedni materjał. To też **po 28 latach załoga „Małygina“ znalazła jeszcze puszki ze smacznem mięsem, czekoladę i t. p.**

Badacz polarny-rozbitek może uważać się za uratowanego, jeśli dosięgnie Ziemi Rudolfa, bowiem tam znajdzie wszystko co potrzebuje. W pobliżu domków mieszkalnych znajdują się składy łódek, sanie, latarnie i wielka ilość ubrań polarnych. Załoga „Małygina“ ułożyła na wyspie płytę pamiątkową, a przy uroczystości odsłonięcia wypalono rakietę z zapasów Fiali, jakie tam pozostawił.

**Każdą noc „Małygin“ rozmawiał z Moskwą.** Dzięki operatorom ekspedycji Wajkuzowa i Losewa utrzymywano stały kontakt. O północy schodzili się wszyscy uczestnicy wyprawy w kajucie radjowej i kolejno rozmawiali z Moskwą, ze swymi znajomymi i krewnymi. Kiedy „Małygin“ dopiął wyspy Rudolfa radjotelefoniści zdołali w przeciągu trzech minut uzyskać połączenie z Moskwą.

Po zbadaniu wyspy Rudolfa łamacz lodów odpłynął przez zatokę austrjacką na południowy zachód.

—ooo—

**SCHWYTANIE BANDY KASIARZY.** Policja przemyska wpadła na trop i aresztowała bandę kasiarzy, która od z. r. dokonała wielu włamań w różnych miejscowościach Małopolski Wschodniej. Ostatnio dokonała ona zuchwałego włamania do jednego z dużych sklepów w Przemyślu. Aresztowano trzech członków bandy: E. Zacharkę, J. Glińskiego i J. Misiuka, wszystkich na „gościnnych występach“ w Małopolsce, gdyż pochodzą oni z terenu b. Królestwa Kongresowego.

## Z całego świata.

### 57-letnia Polka bandytką w Chicago.

Policja w Chicago aresztowała 57-letnią Annę Barańską za udział w napadzie rabunkowym, podczas którego zabity został jej syn, Jan. Schwytano ją podczas ucieczki w samochodzie, gdy wpadła na latarnię i rozbiła samochód. W czasie dochodzenia w policji kilka osób poznało w Barańskiej uczestniczkę innych napadów rabunkowych. Policja twierdzi, że **Barańska brała czynny udział w 35 napadach.**

### Idylla meksykańska.

Pod zarzutem organizowania zamachów rewolwerowych na deputowanych parlamentu meksykańskiego aresztowano pewnego amerykańskiego bandytę. Z zeznań aresztowanego wynika, że **ceny za zamachy rewolwerowe spadły do 40 dolarów „za sztukę“.** Temu też należy przypisać, że w ostatnich czasach zamachy rzadko się udawały, gdyż wobec tak niskiej ceny żaden fachowiec nie chciał się ich podjąć, a wzięły się do tego elementy niepewne i niewyćwiczone.

### 40-lecie „krzesła elektrycznego“.

Stan nowojorski obchodzi w tym roku 40-lecie zaprowadzenia krzesła elektrycznego jako sposobu tracenia skazańców. **Pierwszy wyrok wykonany był dnia 8 sierpnia 1891 w więzieniu Auborn** na niejakim Williamie Kemmlerze, który zamordował swoją kochankę. Od tego czasu gilotyna i szubienica ustąpiły miejsca krzesłu elektrycznemu. Obecnie w więzieniu Sing-Sing **23 skazańców oczekuje na egzekucję.** Krzesło, na którem 40 lat temu wykonano wyrok na Kemmlerze, już nie istnieje. Spaliło się ono podczas pożaru więzienia Auborn w r. 1929 podczas rewolty więźniów.

### Stalowa wyspa w Monte Carlo.

Pragnąc zwabić sobie klijentów, których co raz więcej ubywa wobec panującego na świecie kryzysu finansowego, zarząd osławionego domu gry w Monte Carlo wynalazł nową atrakcję. Oto, w odległości stu metrów od wybrzeża zbudował w morzu sztuczną wyspę z teatrem i innemi rozrywkami w otoczeniu wprost bajecznem. Cała ta sztuczna wyspa zbudowana jest ze sztab stalowych, które potężne dźwigi osadziły na dnie skalistem morza.

### Brak butów w Rosji.

Prasa berlińska donosi, że sowiecki komisarjat zaopatrzenia rozporządził przeprowadzić na całym obszarze Związku sowieckiego akcję zbierania starego obuwia. Jednocześnie wydano odezwę do ludności, w której zaznacza się, że **każdy, kto odda zbieraczom parę starego obuwia,** nie nadającego się już do użycia, **będzie posiadał pierwszeństwo podczas podziału nowego obuwia.**

Przypuszczają, że zebrane w ten sposób stare obuwie rząd sowiecki wyśle do obozów koncentracyjnych na północy. Jednak, obuwie to nie będzie rozdawane bezpłatnie zesłańcom, zatrudnionym w leśnych pracach przymusowych, lecz sprzedawane przez zarząd obozów, który odliczy według swego uznania cenę tego obuwia z nędznego zarobku zesłańców.

—o—

**WINOGRONA DOJRZAŁE OD PIORUNA.** W nocy z dnia 6 na 7 bm. zauważono niezwykłe zjawisko w miejscowości Croix Chalon w departamencie Ain. Nocy tej przeszła nad Croix Chalon burza i piorun uderzył w jedną z winnic miejscowych, a następnego dnia wyszło na jaw, **że wszystkie winogrona w tej winnicy dojrzały, choć normalnie dojrzewają dopiero w drugiej połowie września.**

**PRACOWNIE MALARSKIE W PRZESTWORZACH.** W aeroklubie paryskim otwarto w tych dniach jedyną w swoim rodzaju wystawę obrazów. Wszystkie obrazy widziane są z samolotu, w samolocie szkicowane, a w kilku wypadkach nawet odrazu malowane.

**KATASTROFY SAMOLOTOWE.** Pod Dyneburgiem spadł z wysokości 2.000 m. manewrujący aeroplan wojskowy, pilotowany przez sierż. Zejle. Na samolocie był również obserwator, kpt. Rittenberg. Lotnicy wracali po skończonych manewrach na lotnisko, lecz w pewnym momencie samolot stracił szybkość i wpadając w „korkociąg“, runął na ziemię. **Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.**

W Wyalusing (stan Pennsylvanja) aparat bezsilnikowy w czasie lotu propagandowego **spadł w tłum, raniąc 11 osób.** Pilot, aczkolwiek ranny, został aresztowany.

# Teatr i sztuka.

### KINOTEATRY LITEWSKIE ZAPROWADZAJĄ APARATURĘ DŹWIĘKOWĄ.

W Kownie odbyło się walne zebranie ogólno-litewskiego związku właścicieli kinoteatrów Omawiano sprawę wprowadzenia we wszystkich większych kinach aparatury dźwiękowej. Postanowiono tę aparaturę **wprowadzić od przyszłego roku,** na razie zaś związek uchwalił przygotować kadry mechaników i monterów. Będą zaproszeni specjaliści z zagranicy do urządzenia kursów przygotowawczych. Pozatem postanowiono sprowadzić z zagranicy dobrego aparatora do nakręcania kroniki litewskiej, która ma być przymusowo we wszystkich kinach wyświetlana.

### NOWA SZTUKA TEATRALNA MAKSYMA GORKIEGO.

Maksym Gorkij ukończył nową sztukę teatralną pt. **„Egor Bułyczew i inni“.** Jest to pierwsza część cyklu 4 dramatów, które wkrótce już zostaną ukończone i które są dramatycznem zobrazowaniem życia rosyjskiego od 1916 roku do czasów ostatnich. Akcja „Egora Bułyczewa“ rozgrywa się w przeddzień i w pierwszych dniach rewolucji lutowej w zamożnej rodzinie kupieckiej na prowincji. Autor maluje w niej **kruchość podstaw moralnych rodziny kupieckiej, cyniczny jej stosunek do wojny i paniczny lęk przed rewolucją.** Sztuka będzie grana na jesieni w teatrze Wachtangowa w Moskwie.

### KAROCE PAPIESKIE.

Nieliczni świadkowie asystowali przy przeprowadzce dawnych karoc papieskich z tradycyjnej remizy w dziedzińcu Belvedere do prowizorycznego budynku wzniesionego podczas wystawy darów jubileuszowych dla Piusa XI. Świadkowie ci ujrzeli po raz pierwszy od 1870 roku **karocę podarowaną Papieżowi przez kardynała Bounapartego,** karetę, w której Pius IX powrócił z Gaety do Rzymu, wreszcie trzy inne, stanowiące istotnie zabytki muzealne. Jak wiadomo, Pius XI, posługuje się chętnie automobilami, których posiada pięć do własnego użytku, z tych trzy o charakterze monumentalnym zaofiarowane zostały przez poszczególne fabryki automobilowe włoskie i zagraniczne.



# Moda

### Kapelusze.

Największą w tej chwili rewelacją sezonu są kapelusze. Grand faiseur'rzy z rue de la Paix sprzysięgli się, aby wszystkie młode kobiety upodobnić do ich babek. Modny dzisiejszy kapelusik widywaliśmy na starych wyblakłych fotografjach w staroświeckich „rodzinnych“ albumach. Proszę sobie wyobrazić malutkie, płaskie cudeńko, czasem okrągłe, czasem w kształcie tricorne'u, włożone na jedno oko i — o zgrozo — przyozdobione zapomnianem strusiem piórem lub wypchanym ptaszkiem czy woalką. Kapelusze te są konsekwencją skłonności do przesady, tak jaskrawej u paryskich modniś.

Przez kilka lat nosiło się główki tak głębokie, że rondo kapelusza zakrywało zupełnie oczy; kiedy przyszła moda na otwarte czoła, małe kapelusiki wkrótce zamieniły się na jakieś minjaturowe mycki, nie osłaniające zupełnie fryzury, monotonne do znudzenia. Teraz Paryż narzuca płaskie kapelusiki naszych babek, cudem trzymające się na czubku głowy. Biada paniom z włosami krótko obciętemi — najnowsza kreacja wymaga solidnego podkładu włosów, ażeby nie spadła z głowy. Niektóre modelki na wyścigach w Auteuil ukazały się już z przypinanemi lokami, a dodajmy jeszcze przedpotopowe „mitynki” bez palców i wielkie mufki z żorżety i już wiemy, do czego zmierzają królowie mody. Za parę miesięcy każą nam nosić gorsety, sztuczne koki, półmetrowe szpilki do kapeluszy i długie przedwojenne dessous'y! Nie dajmy się! Nie rezygnujmy z młodzieńczej sylwetki i higjeny stroju!

Dodajmy, że nowy (w istocie b. stary) kapelusik **jest zaprzeczeniem** wygody: wymaga nienagannego uczesania i bezwzględnie musi być sharmonizowany z krojem toalety, a przytem jest mało twarzowy. Pocieszmy się więc, że panie pracujące nie zdradzą neutralnych, angielskich filców — skromnych i dystyngowanych.

**Roxy.**

## Następca tronu Marokka



Mulay Hassan, syn sułtana Sidhi Mohameda Ben Jussufa przybył ze swym ojcem do Paryża na wystawę kolonjalną.

# Nieznane „sławy“ Hollywoodu.

Mało jest miejsc na naszej pięknej ziemi, gdzie możnaby było spotkać tylu ciekawych ludzi, co w Hollywood. Wszyscy sławni ludzie w Hollywood dzielą się **na dwie grupy: jedna znana jest na całym świecie, druga zaś tylko w Hollywood.** Na szerokim świecie nikt nic o nich nie wie.

Tak żyje np. **Peter,** który doniedawna był jedynym pustelnikiem w tej wielkiej metropolji filmowej. Teraz ma już **rywala-pustelnika Hermana.** Peter nosi biały habit, Herman zaś pokazuje się wyłącznie w czerwonym. Są to dwaj rywale. Walczą o popularność i szacunek. Przez pewien czas pracowali oni przy nakręcaniu filmu.

Osobistością również sławną jest **„Dummy”, głuchoniemy gazeciarz,** który ma ustalone miejsce, gdzie sprzedaje pisma, naprzeciwko znanej i uczęszczanej kawiarni. Zna on większość „gwiazd“ filmowych, ale nie znajduje u nich zrozumienia.

Jego jedynym przyjacielem jest **Jack Oakie** (partner Jeanetty Mac Donald w filmie „Wyspa zatopionych serc), z którym prowadzi długie rozmowy „na migi“.

Inny sprzedawca gazet „Memfis“ Ward uznany został przez pewną wysoko postawioną osobistość Hollywoodu za największego filozofa wśród gazeciarzy. Dalej wymienić należy popularnego **Pedra,** który nosi zawsze oryginalny kostjum meksykański i na „ognistym rumaku“ zjawia się przed biurami, angażującemi aktorów. **„Big-Boy“** brodaty, muskularny dżentelman o każdej porze dnia przed kierownikami biur pracy wytwórni demonstruje swoje najnowsze wyczyny sportowe, imponując szeroką klatką piersiową i wytrwałością muskułów.

Mimo, że nazwisko jego znają nieliczni, jednakże niemal każdy mieszkaniec miasta może pokazać wam człowieka, który posiada najbardziej huczący, grzmiący potężny śmiech w Hollywood. Śmiech ten nie da się wprost opisać. Dość powiedzieć, że każdy właściciel kina unika go i boi się, jak ognia, gdyż jego śmiech zagłusza nietylko djalog na ekranie dźwiękowym, ale nawet odgłosy ruchu ulicznego. Nic więc dziwnego, że aby dostać się do kina musi prosić przyjaciół, aby za niego kupili bilet. Kasjerki znają go aż nazbyt dobrze...

Wspomnieć należy również czarnego jąkałę. **Oskara pucybuta Paramountu oraz Augusta Tallaine'a,** który kąpie codziennie swą brodę w mleku, a później ją prasuje...

Także **William Tyalors** godny jest uwagi. Jest to najstarszy aktor filmowy, liczy już 102 lata, a uczy się jeszcze dykcji, aby wystąpić w mówionym obrazie.

Oto galerja ludzi, którzy mają w Hollywood sławę niemniejszą od gwiazd, choć nie występują na ekranie.

# Miasto, gdzie padła iskra do wojny światowej.

**Sarajewo, w sierpniu.**

Sarajewo, to niewielkie i spokojne miasto, ciągnące się wzdłuż rzeki „Miljacka“, wznosząc się następnie na stokach gór, zwłaszcza na stoku północnym, posiada wielki urok, oraz charakterystyczne cechy wschodniego egzotyzmu. Jeśli można mówić o jakimś ruchu i życiu tego miasta, to słusznem będzie trafne porównanie: życie tętni, jak krew w organizmie umierającego człowieka. Mimo to, że raz na godzinę przejedzie ulicą (główniejszą) jakieś auto, lub nieco częściej mały i brudny tramwaj, a najrzadziej jakiś konny zaprzęg, to jednak policjant stoi pośrodku ulicy i kieruje tym rzekomym ruchem. Częściej przeto można zobaczyć na ulicy sielankową scenę; oto kobieta siedzi wygodnie na osiołku i wiezie swojskie produkty, lub inne towary. Nierzadko osioł ten stanie na środku ulicy i zabij go, ani rusz; lub też kręci się wkoło ze swoją amazonką, wywołując zwykle burzę śmiechu.

Nowsza część miasta nie jest wcale interesującą, natomiast stare tureckie dzielnice, o wąskich brudnych ulicach z niskiemi malemi domkami, są bardzo charakterystyczne i budzą wielkie zainteresowanie. Tu zwykle panuje osobliwy ruch muzułmańskiego świata. W małych sklepikach lub na straganach sprzedawane są różne produkty, owoce, jarzyny i towary tekstylne. Wśród kramów uwijają się mężczyźni w oryginalnych strojach, lub kobiety z kwefem.

Zaznaczyć należy, że według zwyczaju panującego u mahometan, kobiety chodzą zwykle same, lecz obecnie, gdzie widać już znaczne wyniki emancypacji, spotyka się coraz częściej kobiety w towarzystwie mężczyzn na ulicy. Strój mężczyzn, jak już wyżej wspomniałem, jest bardzo charakterystyczny: haftowany kaftan i szerokie spodnie, które wraz z kaftanem spinane są szerokim płóciennym, kolorowo haftowanym pasem. Spodnie od pasa bardzo szerokie, zwężają się zupełnie u kolan i aż do pantofli (podobnych do naszych góralskich) lekko są opięte. Na głowie noszą t. zw. fezki „Fez“ lub „fezki” jest to niski, czerwony kołpaczek z czarnym kwastem, czyli kutasikiem.

Za szerokim pasem mieści się zwykle duży nóż, pistolet, oraz inne konieczne rzeczy. Strój kobiety jest zupełnie prosty i skromny: — długa fałdzista suknia, bluzeczka i rodzaj fartucha, z tyłu do sukni przytwierdzonego i zarzuconego na głowę. Do tego a la fartucha przypięta jest czarna zasłona (kwef), spadająca z czoła na twarz. Zasłona ta na twarzy bywa zwykle z rzadkiej materji, by przez nią mogła wszystko widzieć, a nie być widzianą. Niektóre jednak młode muzułmanki (zwykle przystojne) noszą delikatny, cienki i rzadki kwef, przez który można już dobrze dojrzeć piękną twarzyczkę w słodkim uśmiechu. Są to zwykle kokietki, które niedługo zerwią ze starym zwyczajem, przechodząc na drogę emancypacji.

Dość często spotyka się już kobiety muzułmańskie z odsłoniętą twarzą, które zdążyły się już wyzwolić z tego wcale niepraktycznego i nieestetycznego, oraz niewolniczego zwyczaju.

Piszę tu o strojach i zwyczajach muzułmańskich, gdyż Sarajewo można nazwać miastem muzułmańskiem, albowiem wyznawców tej religji jest około 30 tys., zaś katolików około 4 tys., oraz parę tysięcy innych najmniej liczących wyznań. Chrześcijańskich świątyń jest zaledwie parę: — 4 kościoły katolickie wraz z katedrą, oraz jedna cerkiew; natomiast niemal przy każdej ulicy (zwłaszcza starego miasta) widnieją kopulaste meczety i smukłe minarety, co nadaje miastu charakter mahometańskiego wschodu.

Należy również wspomnieć o pamiętnem miejscu, gdzie tragiczną śmiercią zginął austrjacko-węgierski następca tronu, Ferdynand. Miejsce to koło mostu nazwanego „Principov most“, wskazują dzisiaj mieszkańcy Sarajewa z trwożliwem przejęciem, jako wiecznie trwający ślad, gdzie padła pierwsza iskra do wielkiego ognia Wojny Światowej. Opodal tragicznego miejsca stał pomnik, ufundowany przez rząd Monarchji ku uczczeniu pamięci swego następcy tronu. Skoro jednak los zrządził, że po Wojnie Światowej monarchja Austro-Węgier rozpadła się, wówczas w nowo powstałem państwie Jugosławji pomnik został usunięty, jako już zupełnie nieaktualny.

Muzułmański charakter Sarajewa jeszcze bardziej się uwydatnia, skoro przychodzi czas modlitw. Wówczas rozlega się z minaretu donośny głos muezzina, wzywającego do modlitwy swoich wiernych. Na głos ten spieszą mahometanie do meczetów. Według zwyczaju, przed wejściem do świątyni zdejmują obuwie i boso wchodzą do wnętrza, gdzie zwróceni twarzą w kierunku Mekki, klęcząc, a raczej siedząc z podwiniętemi nogami, odmawiają modlitwy.

Nie wszyscy jednak idą do meczetu, skoro muezzin wzywa ich z minaretu do modlitwy, lecz będąc np. w domu, rozkładają dywanik na podłodze (nie koniecznie), zdejmują obuwie i klęcząc (w wyżej wspomniany sposób), zwróceni w stronę Mekki, czynią zadość wymaganiom religji Mahometa. Kobiety u Mahometan nie chodzą do meczetów, gdyż według ich religji i zwyczajów, nie mają prawie żadnych praw, będąc niejako niewolnicami swych mężów. Dziś jednak dążenie do emancypacji coraz bardziej wzrasta i kobiety powoli wywalczają sobie niektóre prawa.

To dziwne a zarazem urocze miasto. Wsiada się do pociągu wąskotorowej kolei i po chwili zdala na widnokręgu widnieją kopulaste meczety i smukłe wyniosło minarety. W uszach dźwięczy jeszcze melodyjny głos muezzina.

J. Rzegost-Witulski.

# Sport.

## Finały wioślarskich mistrzostw Europy.

Na torze regatowym w Paryżu rozegrano finały w wielkich międzynarodowych regatach o mistrzostwo Europy.

W pierwszych czterech konkurencjach osiągnięto wyniki następujące: finał biegu czwórek ze sternikiem: 1) **Włochy** — mistrz Europy na rok 1931, 6:26 sek., 2) Danja 6:30,4 s. Finał biegu dwójek bez sternika: 1) **Holandja** — mistrz Europy, na rok 1931, 7:01.6 sek., 2) Włochy 7:03,6 sek., 3) Francja 7:08 s. Finał biegu jedynek: 1) **Szwajcarja** 7:06 s., 2) Włochy 7:06.2 s., 3) Francja 7:10 s.. 4) Danja 7:13 sek. Finał biegu dwójek ze sternikiem: 1) **Francja** 7:26.6 sek., 2) Włochy 7:30 s., 3) Szwajcarja 7:33 sek.

—ooo—

PRZED ZAWODAMI MOTOCYKLISTÓW W KRAKOWIE. W niedzielę dnia 23 bm. urządza sekcja kolarska K. S. Cracovii zawody motocyklistów i rowerzystów z udziałem najlepszych zawodników polskich. Poprzednie zawody oraz obecnie mające się odbyć są wstępem do wielkich zawodów międzynarodowych, które odbędą się w miesiącu wrześniu. Wysoki poziom, oraz doborowy program ostatnich zawodów świadczy najlepiej o wartości zawodów urządzanych przez sekcję kolarską K. S. Cracovii. Przyczem stosunkowo niskie ceny biletów umożliwiają oglądanie ich przez szerokie rzesze zwolenników tego sportu.
Szczegóły zostaną podane w najbliższych komunikatach i programach.

### ZWYCIĘSTWO „WISŁY“ W MYSŁOWICACH.

W niedzielę, ligowa drużyna „Wisły“ krakowskiej bawiła w Mysłowicach, gdzie rozegrała mecz z miejscowym „K. S. 06“, zwyciężając 5:1 (1:1). Bramki dla Wisły strzelili: Kisieliński — 3, Reyman i Adamek po jednej.

### KUSOCIŃSKI POBIŁ REKORD POLSKI NA 2000 MTR.

W Warszawie **Kusociński** zaatakował rekord Polski na dystansie 2000 mtr. Próba zakończyła się powodzeniem. **Kusociński osiągnął wspaniały czas** bijąc dotychczasowy rekord o 14 sekund.

—:o:—

### MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE FINLANDJI.

W stolicy Finlandji rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne o **mistrzostwo Finlandji.** W pierwszym dniu osiągnięto następujące wyniki: Rzut kulą: 1) **Wahlstedt** — 15,28 metr., 5000 mtr. 1) **Lehtinen** — 14:36,6 sek., Skok wdal: 1) **Aho** — 7.03 mtr., Rzut młotem: 1) **Poerhoelae** — 53,77 m. (rekord fiński), Skok wzwyż: 1) **Reinikka** — 1.90 m., 800 mtr.: 1) **Mickelsson** — 2:03 s., 400 mtr. przez płotki: 1) **Wilen** — 54,3 sek. (rekord), 200 mtr.: 1) **Jaervinen** — 22,2 sek.

—oOo—

# Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 18-go sierpnia 1931.

Wtorek 18: Heleny ces.

Środa 19: św. Ludwika.

Środa 19: wschód słońca o godz. 4.21, zachód o godz. 18.38.

—:o:—

KONSERWATOR WOJEWÓDZKI. W „Dzienniku Wojewódzkim“ ogłoszono nominację prof. Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie inż. arch. Bogdana Tretera konserwatorem w VI. st. sł. w Urzędzie wojewódzkim krakowskim.

WPISY NA STUDJA FARMACEUTYCZNE na Oddziale Farmaceutycznym Uniw. Jagiellońskiego w r. akad. 1931/2 rozpoczną się w połowie września. Ze względu na brak miejsc w pracowniach, w których odbywają się ćwiczenia przepisane dla słuchaczy farmacji, przyjęta będzie, jak corocznie, tylko ograniczona ilość kandydatów; doświadczenie lat poprzednich uczy, że ilość zgłoszeń przewyższa dziesięciokrotnie ilość miejsc, stojących do rozporządzenia. Dlatego przyjmować się będzie tylko kandydatów z lepszemi kwalifikacjami i największemi uprawnieniami, ze szczególnem uwzględnieniem pochodzących z Zachodniej Małopolski i przyległych jej części Rzeczypospolitej. Pragnący zapisać się na I rok studjów winni wnieść podania do Dyrekcji Oddz. Farmaceutycznego (Instytut Chemiczny Uniw. Jag. Kraków, ul. K. Olszewskiego 2) w czasie od 1 do 10 września, załączając 1) metrykę urodzenia i 2) świadectwo dojrzałości, a jeżeli w niem niema postępu z języka łacińskiego, to również świadectwo z tego przedmiotu w zakresie gimnazjum ośmioklasowego. Dyrektor Oddz. Farm. nie przyjmuje w sprawach przyjęcia ani nikogo osobiście ani żadnych wstawiennictw ze strony osób trzecich. Rozstrzygnięcie podań przez Komisję Farmaceutyczną nastąpi między 15 a 20 września, poczem lista przyjętych zostanie podana do wiadomości na tablicy w gmachu Instytutu Chemicznego.

PODWYŻSZONA SKŁADKA W KRAK. KASIE CHORYCH. Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie zatwierdził zarządzenie komisarza Kasy chorych w Krakowie z 13 kwietnia br. w sprawie przedłużenia czasokresu obowiązywania (podwyższonej) składki w wysokości 7½%, na dalszy przeciąg 1 roku t. j. od dnia 1 stycznia 1932 do dnia 31 grudnia 1932. Decyzję tę ogłasza ostatni numer Krakowskiego Dziennika Wojewódzkiego.

Z TARGOWICY. W tygodniu od 8 do 14 b. m. spędzono na targi: buhaji 164, wołów 156, krów 120, jałówek 59, cieląt 527, nierogacizny 983, razem 2.009 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 0.90 do 1.06, woły od 0.90 do 1.08, krowy od 0.80 do 0.96, jałówki od 0.90 do 1.05, cielęta od 1.25 do 1.45, nierogaciznę od 1.90 do 2.05 zł. Bitej wagi nierogaciznę od 2.15 do 2.40 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: a) na konsumcję miejscową 1.994 sztuk, b) na konsumcję innych gmin 105 sztuk, c) pozostało niesprzedanych 12 sztuk. Przebieg handlowy: Spęd bydła rogatego średni, nierogacizny większy aniżeli w ubiegłym tygodniu. Ceny wszystkich gatunków zwierząt bez zmian.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Pochodnia“.

ŚWIATOWID: „Śpiewający błazen“ (Al. Jolson).

BAGATELA: „Romans królowej piękności“.

APOLLO: „Na skraju Sahary“.

SZTUKA: „Mąż-kochanek“.

UCIECHA: „Wyspa zatopionych serc“ (Jeanette Mc. Donald).

ŚWIT: „Z dnia na dzień“ (Adam Brodzisz).

CORSO: „Czarny ptak“ (w gł. roli Lon Chaney).

WARSZAWA: „Dama i jej szofer“ (Jack Trevor, Zygfryd Arno, Elżbieta Pinajeff).

—:o:—

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO na zakończenie sezonu 1930/31 powtarza ze względu na liczne wycieczki odwiedzające Kraków, w sobotę dnia 22 i niedzielę 23 sierpnia wieczorem, największy sukces sezonu, sztukę K. Leczyckiego „Sztuba“ w premierowej obsadzie zespołu.

—X—

## Świętokradca w kościele XX. Misjonarzy

W kościele Księży Misjonarzy przy ul. św. Filipa dokonano ohydnego świętokradztwa. — Zakrystjan natychmiast po odkryciu zawiadomił policję, która wszczęła poszukiwania za przypuszczalnym sprawcą. Rzeczywiście za ołtarzem znaleziono skulonego osobnika. W trakcie dochodzeń okazało się, że osobnikiem tym jest Ryszard Rongies, fryzjer, który przybył z Warszawy.

W czasie przeprowadzonej rewizji znaleziono u Rongiesa wota skradzione z ołtarza Matki Boskiej, a to 2 broszki złote, 5 pierścionków złotych, 3 pary kolczyków złotych, 13 krzyżyków złotych, 1 zegarek złoty, 1 złotą 10-koronówkę austr. i wiele innych przedmiotów srebrnych i pozłacanych, wartości około 1.000 zł. Nadto przy Rongiesie znaleziono kwotę 28.50 zł. w bilonie, którą to kwotę skradł ze skarbonki przed figurą św. Antoniego. Dalej stwierdzono, że Rongies w południe przybył do kościoła Misjonarzy, a przedstawiwszy się za architekta, prosił Brata Zakrystjana Jacka o otworzenie balasek, celem zwiedzenia kościoła, co też Brat Zakrystjan uczynił. Rongies oglądał wszystkie ołtarze, a przed wielkim ołtarzem klęcząc, modlił się dłuższy czas. Brat Jacek w chwili zatrzymania Rongiesa po kradzieży rozpoznał w nim rzekomego architekta. Wota i pieniądze odebrane od Rongiesa, zwrócono Księżom Misjonarzom, a Rongiesa odstawiono do aresztów Sądu Okręgowego.

## Transformator za murem kościoła św. Idziego.

Otrzymujemy następujące pismo:

Jako stały czytelnik mam zaszczyt donieść Sz. Redakcji fakt niszczenia kościółka św. Idziego w sposób barbarzyński przez nowy świetny magistrat. Otóż po lewej stronie od wejścia do kościółka tego zburzono stary mur i stawia się między murem a ścianą t. zw. transformator, **zabierając na ten cel prawie całe podwórko kościelne za murem.** — Robotę powyższą wykonywa się w niezwykle szybkim tempie, przyczem widać wyraźnie niepokój u kierujących robotą. Widocznie rozchodzi się o zaskoczenie obywateli faktem dokonanym. — Istnieją tzw. „konserwatorzy sztuki i zabytków“ ale ci pewnie o tem nie wiedzą. — Ponieważ zaniepokojony ową profanacją kościoła starodawnego nie znalazłem uspokojenia w Głosie Narodu, a przypuszczam, iż sprawa ta nie jest w porządku, przeto zawiadamiam o tem Sz. Redakcję z prośbą o interwencję. **J. M.**

## Związek Spisko-Orawski.

Otrzymaliśmy następujące pismo: Dnia 29 lipca br. zjazd Spiszaków i Orawców w Jabłonce uchwalił założenie „Związku Spisko-Orawskiego“ z siedzibą w Jabłonce na Orawie. Wybrano Zarząd oraz uchwalono wkładkę roczną dla członka zwyczajnego 2 zł. oraz wpisowe jednorazowo 1 zł. dla członka wspierającego rocznie 5 zł. oraz jednorazowo, jako wpisowe 1 zł.

Związek Spisko-Orawski stoi na gruncie narodowym, bezpartyjnym. Cele Związku są: a) Praca kulturalno-oświatowa i ekonomiczna na terenie Spisza i Orawy i t. p. b) Rozpowszechnianie wiadomości o Spiszu i Orawie przez wydawanie pism, broszur, kalendarzy etc. d) Obrona interesów ludności spisko-orawskiej.

Związek Spisko-Orawski ze wszystkiemi towarzystwami i związkami pracującemi na niwie narodowej chce iść ręka w rękę, nie przeszkadzając nikomu a raczej pomagając wszystkim, a więc ze Związkiem Obrony Kresów Zachodnich w Krakowie, z Towarzystwem Przyjaciół Spisza i Orawy w Warszawie, ze Związkiem Podhalan w Nowym Targu itd. Ufamy tedy, że każdy Spiszak i Orawiak oraz wszyscy przyjaciele i sympatycy Spisza i Orawy wpiszą się na członków naszego Związku, i poprą inicjatywę intensywniejszej pracy narodowej na przyłączonych do Polski połaciach Spisza i Orawy.

Związek: Ks. Marcin Jabłoński, proboszcz w Orawce na Orawie, I. Wiceprezes: P. Wendelin Haber, inspektor szkolny w Nowym Targu, II. Wiceprezes: P. Jan Neupauer, aptekarz w Jabłonce na Orawie, Sekretarz: Ks. Antoni Sikora, proboszcz w Jurgowie na Spiszu, Zastępca: P. Wendelin Dziubek, nauczyciel w Jabłonce, Skarbnik: Ks. Józef Buroń, proboszcz w Małej Lipnicy, Zastępca: P. Michał Balara, nauczyciel we Frydmanie, Członkowie: PP. Antoni Grelak, Jan Silan, Jan Pluciński, nauczyciele.

## Statut fundacji ś. p. ks. L. A. Wojtysia zatwierdzony przez rząd.

Rząd zatwierdził już statut fundacji utworzonej z zapisu ś. p. ks. L. A. Wojtysia, która to fundacja przeznaczona jest na rzecz młodych, niezamożnych literatów. Zatwierdzenie statutu przez radę ministrów umożliwi zarządowi fundacji w myśl testamentu **spieniężenie olbrzymich terenów i nieruchomości pod Nowym Jorkiem, wartości przeszło miljona złotych** i uruchomienie fundacji. Według woli ś. p. Fundatora, siedzibą fundacji ma być Poznań, gdzie ostatnio mieszkał przybyły z Ameryki ks. Wojtyś, a zasiłki fundacyjne przeznaczono zapisem dla niezamożnych początkujących literatów, pracujących nad podniesieniem kultury w duchu narodowym.

Kwota uzyskana ze sprzedaży terenów fundacyjnych pod N. Jorkiem umieszczona będzie w bankach polskich z zabezpieczeniem dolarowem. Zasiłki wypłacane będą z odsetek. Zarząd fundacji mają stanowić profesorowie historji literatury, desygnowani przez rektorów uniwersytetów, oraz prezes Związku zawodowego literatów polskich w Poznaniu. Nadzór nad fundacją powierzony zostaje wojewodzie poznańskiemu.

Na skutek pomyślnego załatwienia przez radę ministrów sprawy zatwierdzenia wielkiej fundacji, prezes Związku zawodowego literatów polskich w Poznaniu, p. Bolesław Koreywo, zwrócił się listownie do rektorów uniwersytetów w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Wilnie z prośbą o desygnowanie w myśl zapisu fundacyjnego delegatów do zarządu fundacji. Zebranie zarządu fundacji odbyło się 15 sierpnia, gdyż już 21 sierpnia wyjeżdża do Ameryki umyślny, upoważniony wysłannik dla przeprowadzenia na miejscu sprzedaży nieruchomości.

Ś. † P.

**HOMMÉ KAZIMIERZ FRANCISZEK**

**Magister Farmacji, Obywatel m. Wadowic, Członek Rady Miejskiej i Rady szkolnej miejscowej, Honorowy Prezes Sokoła**

opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 17-go sierpnia 1931, w 64-tym roku życia.

Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego w Wadowicach odbędzie się we środę dnia 19 sierpnia br. o godz. 10, skąd po nabożeństwie nastąpi przewiezienie ciała na cmentarz miejscowy.

O tem zawiadamia wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

**Żona z Dziećmi.**

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

# Dwie darowizny.

Jedna to kościół św. Agnieszki w Krakowie wraz z przyległemi budynkami, wykupiony z rąk żydowskich ofiarnością najbiedniejszego ludu całego kraju, a przed trzema laty przekazany Skarbowi Państwa Polskiego na potrzeby religijne rzym. kat. garnizonu krakowskiego.

Ponieważ mimo upływu tak długiego czasu władze wojskowe o budynki te się nie troszczą, warto przypomnieć, wśród jakich okoliczności i warunków doszło do tego przekazania. Otóż wiadomą jest rzeczą, że krakowski garnizon wojsk austrjackich a następnie polskich, na świętalne i uroczyste nabożeństwa używał kościoła św. Piotra należącego do parafji WW. Świętych. Z chwilą jednak zniesienia ograniczeń co do zawierania małżeństw wojskowych, okazała się potrzeba częstszego używania tego kościoła o każdej porze dnia, przez wzgląd na śluby i chrzty wojskowe etc. co powodowało różne utrudnienia zwłaszcza, że kapelani wojskowi w różnych dzielnicach miasta byli rozlokowani. Kościół tymczasem niszczał, gdyż władze wojskowe nie przyczyniały się do jego konserwowania, zaś szczupła i biedna parafja własnemi siłami nie mogła konserwacji tej podołać, aż doszło do obecnego groźnego stanu, na usunięcie którego potrzeba bardzo znacznych funduszów. Rozpoczęta akcja zebrania funduszów na odnowienie utknęła, z powodu zubożenia katolickiego społeczeństwa, zaś władze wojskowe odmówiły pomocy. W tym stanie rzeczy wyłoniła się myśl stworzenia — na wzór innych garnizonów — własnego kościoła z budynkami na cele wojskowo-parafjalne i w tym celu władze wojskowe wszczęły rokowania o budynki pokościelne św. Agnieszki, rezultatem których było aprobowane przez naczelne władze rządowe i duchowne **przekazanie tych budynków Skarbowi Państwa Polskiego,** z obowiązkiem odnowienia i dalszego konserwowania jako zabytku sztuki i kultu religijnego.

Sporządzono więc notarjalny akt darowizny i nastąpiło urzędowe przejęcie przez władze wojskowe, koroną którego było odbyte pierwsze po 150 latach uroczyste nabożeństwo w odzyskanym kściele, w obecności władz, wojska i licznej publiczności. Podczas tego nabożeństwa ówczesny dziekan generał ks. Niezgoda skreśliwszy historję kościoła powiedział: „Kościół ten, dziś jeszcze ruina, przetrwał wieki pod wezwaniem św. Agnieszki. Dziwna to święta! Trzynastoletnie dziecko, nieulękło się tyrana, lecz za przekonania swoje chętnie śmierć męczeńską poniosło. Jej duch roztaczał opiekę przez całe wieki nad tym kościołem i mieszkankami klasztoru. I znowu rzecz dziwna, że obraz Jej, ten sam, który zdobił ołtarz tej świątyni przed upadkiem, znowu zawisł na jej ścianie w miejscu czołowem. **Dziwny to znak i prognostyk pomyślny na przyszłość.** Jeżeli obcowała ona przez wieki na tem miejscu z narodem polskim i wespół z nim przetrwała wszystkie burze i nawałności wieków, to możemy być pewni, że i w przyszłości **naród nasz i żołnierza narodowego opieka swoją otoczy.** Trzeba tylko, aby naród trwał przy zasadach twardo i z uporem, tak jako to trzynastoletnie dziewczątko, które dla zasad na stosie spłonęło“.

W ten to sposób przekazano budynki, inwentarz, materjał budowlany jak 2 wagony gaszonego wapna etc., walory, gotówkę i kosztowności, razem wartości około 200.000 zł. a nadto sprawiono niektóre sprzęty i aparaty kościelne, oraz przygotowano mieszkania dla kapelana i kościelnego w nadziei, że społeczeństwo katolickie doczeka się niebawem godnego tym budynkom odnowienia, w których żołnierz polski znajdzie należytą duchową opiekę.

Tymczasem po 3 latach ze smutkiem skonstatować należy, że w budynkach tych niewiele się zmieniło. Mieszka tam kapelan i kościelny, oraz 12 lokatorów w tem 10 żydów. Zaś w obdartym kościele, oprócz ślubów i chrztów odbywają się we święta i niedziele nabożeństwa dla żołnierzy o godz. 9 i dla cywilnych o godz. 12, w czasie których zbiera się datki, bo wojsko nic nie daje.

I znowu dziwna rzecz, że **kościołem tym i budynkami dotyczące władze się nie interesują,** chociaż przynoszą one nietylko duchową korzyść żołnierzowi, ale także korzyść materjalną w postaci czynszu lokatorskiego, wynoszącego około 4.000 zł. rocznie, odprowadzanego rzekomo do kasy skarbowej. O ile wiadomo to nawet dozorca kościelny, oprócz mieszkania nie otrzymuje żadnego wynagrodzenia i skazany jest na uboczne zarobkowanie.

Stan ten nie powinien być dłużej cierpiany zwłaszcza, że przekazany majątek powstał z ofiar katolickiego społeczeństwa całego kraju i jako taki skutkiem czyjegoś niedbalstwa — bo złej woli trudno przypuszczać — nie może być niszczonym

Krążą wprawdzie pogłoski, iż obecne władze garnizonowe nieprzychylnie się odnoszą do tego kościoła i czynią starania o przeniesienie nabożeństw zpowrotem do kościoła św. Piotra, gdzie jednak probostwo miało zażądać większej sumy na odnowienie i płacenie stałego czynszu za używanie kościoła, co znowu natrafia na trudności wobec dzisiejszych stosunków skarbowych.

Druga darowizna to **Oficerskie Kasyno Garnizonowe,** przejęte po austrjackiem stowarzyszeniu kasynowem przez takież stowarzyszenie polskie, a w kwietniu b. r. przekazane Skarbowi Państwa Polskiego na własność. Stanowi ono jednopiętrowy budynek mieszczący salę i kilkanaście pokoji, oraz wąziutki ogródek przy ulicy Zyblikiewicza. Za czasów austrjackich objekt ten używany był na rozrywki dla oficerów, którzy przeważnie byli stanu wolnego i tam się stołowali. Dziś polski oficer prawie każdy żonaty, ma swoje ognisko domowe i nie stać go na kasynowe zabawy. Z tego powodu objekt ten cały rok świeci pustką, za wyjątkiem specjalnych jakichś uroczystości i zabaw karnawałowych. Utrzymanie zatem tak zbytkownego objektu okazało się dla stowarzyszenia za kosztowne i dlatego przekazano go tytułem darnym Skarbowi Państwa wraz z hipotecznem obciążeniem wynoszącem około 60 tysięcy złotych, zwłaszcza, że wymaga on remontu wynoszącego około 100.000 zł.

Władze wojskowe objekt ten objęły również w posiadanie, ustawiając urzędnika administratora i dozorców na koszt Skarbu Państwa i niebawem mają przystąpić do remontu. Przyjęcie zatem i administrowanie objektu nie przynoszącego żadnej korzyści, nazwać można śmiało lekkomyślnością do tego w czasach obecnych, a nawet jest grubą niekonsekwencją wobec oszczędności w innych dziedzinach gospodarki państwowej.

Z tak przedstawionego stanu rzeczy obu darowizn okazuje się, że stać nas na luksusowe budynki i znajdzie się miejsce w budżecie państwowym, natomiast na cele religijnego wychowania żołnierza, funduszów brakuje.

I mimowoli nasuwa się pytanie, dokąd idziemy? I czego chcemy? Chyba, że kasyno przerobione zostanie na kościół garnizonowy? Więc trzeba rychło **zadecydować i budynki pokościelne św. Agnieszki oddać zpowrotem społeczeństwu, które je sobie wykończy i na właściwe cele obróci.**

—o—

# Życie gospodarcze.

## Kredyt zastawowy dla rolnictwa wyczerpany.

Przyznany w r. b. przez Bank Polski kredyt zastawowy jest już na wyczerpaniu, mimo, że cały szereg zgłoszeń nie został, przez rozprowadzające kredyt banki, dotychczas uwzględniony. Szybkie wyczerpanie kredytu należy tłomaczyć niechęcią rolników do sprzedaży zboża, co w ostatnich dniach ujawniło się na giełdach zmniejszeniem podaży i wyczekiwaniem przez ogół rolników lepszej konjunktury.

W tych warunkach należy oczekiwać, w myśl zapowiedzi danych przez przedstawicieli Banku Polskiego na czerwcowej konferencji w ministerstwie rolnictwa, uruchomienia na cele kredytu zastawowego dalszych sum.

## Postulaty rolnictwa w zakresie reformy podatków.

W związku z przygotowywaną w ministerstwie skarbu „małą reformą podatkową" Rada Naczelna Organizacyj Ziemiańskich wyłoniła, pod przewodnictwem senatora Steckiego, specjalną komisję podatkową. Komisja ustaliła następujące ogólne wytyczne w zakresie reformy systemu podatków bezpośrednich: 1) dążenie do odrzucenia radykalnych i raptownych zmian obecnego systemu, 2) wzmocnienie elastyczności i podatków w sensie przystosowania ich wysokości do siły płatniczej ludności, 3) przystosowanie do zasady powszechności i sprawiedliwości opodatkowania, 4) prostota i logiczny układ podatków, wiążących je w jedną całość, 5) usprawnienie i ulepszenie wymiaru, 6) oszczędność w kosztach wymiaru.

W zakresie obowiązujących ustaw podatkowych, komisja wypowiedziała się m. in. **za przekazaniem samorządom podatków gruntowych**, który to podatek ma zastąpić wszelkie, pobierane dotychczas przez związki komunalne, daniny bezpośrednio z gruntów. Następnie za utrzymaniem podatku dochodowego w charakterze niezmienionym. W dalszym ciągu komisja przewiduje możliwość wprowadzenia **uzupełniającego podatku majątkowego, wolnego od progresji i powszechnego**, oraz wypowiada się **za reformą podatku od spadku i darowizn** ze względu na doniosłość zagadnienia kapitalizacji w Polsce. W szczególności najbliższa rodzina spadkodawcy, a zatem zstępni, rodzice, rodzeństwo i żona (mąż) powinni być wolni od podatku od spadków i darowizn.

## Działalność biura związku eksporterów zboża w Gdańsku.

Biuro sprzedaży Związku Eksporterów Zboża otwarte w Gdańsku 1 lipca b. r. wywiozło w ciągu lipca około 15 tysięcy ton zboża, na sierpień zawarło biuro cały szereg poważniejszych tranzakcyj. Niskie ceny na rynku wewnętrznym są okolicznością sprzyjającą dla eksportu. Natomiast nadmierna ostatnio podaż na rynkach światowyh stwarza coraz większe trudności dla zbytu.

## Zniżka cen kart okrętowych

Polska linja okrętowa, utrzymująca stałą komunikację ze Stanami Zjednoczonemi A. P. i Kanadą, wprowadza wydatną zniżkę cen kart okrętowych do Stanów Zjednoczonych i Kanady. Ceny kart okrętowych wynosić będą obecnie: 1) do Stanów Zjednoczonych i Kanady: z Gdyni i Gdańska 102 dol., z Warszawy, Stanisławowa, Tarnopola, Równego, Poznania, Lwowa, Krakowa, Brześcia — 116.50 dol., z Wilna — 118.50 dol.; 2) ze Stanów Zjedn. i Kanady do wszystkich wymienionych miejscowości w Polsce — 91.50 dol.; 3) w obie strony: z Gdyni i Gdańska i zpowrotem — 154 dol., z Wilna lub do Wilna i zpowrotem 180 dol. z innych lub do innych miejscowości w Polsce i zpowrotem — 175.50 dol.

Podatek pogłówny (head tax) dla osób jadących do Stanów Zjednoczonych wynosi po 8 dol. od osoby, dla powracających (war tax) 5 dol. Zniżone ceny kart okrętowych wchodzą w życie w kierunku do i ze St. Zjedn. i Kanady od 17 sierpnia b. r. Karty okrętowe po nowych cenach nabywać mogą pasażerowie, udający się w podróż po tym terminie.

### ODSETKI PŁACONE OD WKŁADÓW PRZEZ BANKI AKCYJNE.

Stopa procentowa, którą związkowe banki akcyjne płacą od wkładów, nie uległa zmianie i wynosi: od wkładów złotowych: a vista bezprowizyjnych — **5 procent**, prowizyjnych **5 i pół procent**, z wypowiedzeniem miesięcznem — **6 procent**, 3-miesięcznem — **7 i jedna czwarta procent**, z wypowiedzeniem 6-miesięcznem i dłużej — **8 procent**.

Od wkładów w walutach obcych: a vista gotówkowych — 3 procent, wypłacanych czekami 4 procent, z wypowiedzeniem jednomiesięcznem — 5 procent, 3-miesięcznem — 6 procent, 6-miesięcznem i dłużej — 6 i trzy czwarte procent. Od wkładów na książeczki oszczędnościowe i od wkładów złotowych 7 procent, od wkładów w walutach obcych 5 i trzy czwarte procent.



## Słaby ruch na giełdzie walut i akcji.

Sytuacja w ub. tygodniu.

Obroty na giełdzie dewiz były w tygodniu ubiegłym **znacznie mniejsze**, aniżeli w okresie poprzednim. Całe zapotrzebowanie pokrywał prawie wyłącznie Bank Polski. Dewizy amerykańskie i dolary **miały usposobienie słabsze.** Czeki Nowy Jork spadły z 8.925 na 8.924, kabel z 8.929 na 8.928, banknoty dolarowe zaś obniżone zostały w środę z 9,01 na 9.005, a we czwartek na 9.00. W obrotach prywatnych płacono za dolary 9.01½—9.01.

Kursy dewiz europejskich, oprócz Londynu, który podniósł się o 3 punkty, większym wahaniom nie ulegały.

Na rynku akcyjnym panował w dalszym ciągu zupełny zastój. Na wszystkich zebraniach notowano podobnie jak w tygodniu poprzednim, zaledwie dwa lub trzy gatunki akcyj. Zarówno podaż jak i popyt były minimalne. Również w dziale papierów o stałem oprocentowaniu, ruch był słaby.

Na giełdach światowych panowała tendencja słaba. **Na rynku nowojorskim**, wskutek dużych likwidacyj, kursy obniżyły się początkowo o 2 do 4 dolary. W końcu tygodnia nastąpiło jednak dość duże wzmocnienie, spowodowane większemi zakupami ze strony spekulantów. **Giełda londyńska** zareagowała na spadek cen bawełny i kauczuku surowego na rynkach światowych, ogólną zniżką akcyj przemysłowych. Wprawdzie potem, w związku ze zwyżką funta, poważniejsze papiery zdołały część strat odzyskać, jednakże ogólna tendencja pozostała nadal słaba. Rynek pieniężny był nieco płynniejszy. Za pieniądz dzienny płacono 4 do 3 i pół procent, za tygodniowy 3 i pół procent. Dyskonto trzymiesięcznych weksli towarowych z żyrem banków wynosiło 4.5/16%. Obroty **na giełdzie paryskiej** były ograniczone, przy tendencji utrzymanej. Za pieniądz dzienny płacono 1,1/8 1%, za dyskonto prywatne 1,7/8%. Spadek notowań na giełdzie nowojorskiej i londyńskiej wywołał silną depresję **w Amsterdamie**. Niektóre akcje bankowe obniżyły się o 4—5%. a cukrowe nawet o 11%. Rynek pieniężny wykazywał w dalszym ciągu dużą płynność. Za pieniądz dzienny płacono ½%, za dyskonto prywatne 1.7/8%. **Na giełdzie wiedeńskiej** dała się zauważyć lekka poprawa przy wzmożonych obrotach. **Giełda berlińska** jest w dalszym ciągu nieczynna i otwarta będzie dopiero we wrześniu. W obrotach prywatnych tendencja ostatnio nieco się poprawiła. Jako jedną z głównych przyczyn wzmocnienia podają wzrost zapasu złota w Banku Rzeszy i podniesienie się jego pokrycia kruszcowo-walutowego. Zapas złota Banku na dzień 7 sierpnia r. b. podniósł się w porównaniu z zestawieniem z 31 lipca z 1,363.298 tys. na 1.365.024 tys. mk., a zapas dewiz wysokocennych wzrósł z 246.322 tys. na 307.211 tys. mk.; portfel wekslowy zwiększył się z 3.272.645 tys. na 3.462.726 tys. mk. natomiast pożyczki zastawowe spadły z 347.044 tys. na 167.530 tys. mk., obieg biletów bankowych spadł z 4.453.732 tys. na 4,375.601 tys. mk. Pokrycie kruszcowo-walutowe wzrosło z 36,1 na 38.2%.

## Zwolnienie od opłat konsularnych.

**Ułatwienia dla emigrantów-rolników do Argentyny.**

Dotychczas imigranci, wjeżdżający do Argentyny musieli opłacać dodatkowe sumy za wizy i dokumenty w rodzaju świadectwa moralności i t. p.

Obecnie jednak rząd argentyński, wychodząc z założenia, że imigracja rolna nie powiększa bezrobocia i zasługuje na całkowite poparcie rządu, zwalnia od dodatkowych opłat konsularnych emigrantów-rolników, udających się do Argentyny dla objęcia zgóry zapewnionej pracy w rolnictwie. Od tych opłat są również zwolnione rodziny emigrantów.

Zwolnienie od tych dodatkowych opłat konsularnych jest rzeczą ważną dla emigrantów, zwłaszcza polskich. Koszt bowiem tych opłat wynosił 288 zł.

## Wewnętrzna pożyczka rosyjska.

„Prawda" z dnia 6 sierpnia b. r. donosi, że pożyczka wewnętrzna, której celem jest poparcie pierwszej „pięciolatki", pokryta została w sumie **1,602.642.000 rubli, co stanowi 94.8 proc. zamierzonej pożyczki.** Pismo sowieckie zaznacza, że pożyczka wśród robotników i urzędników dała 1,222.617 tys. rubli, t. j. pokryto ją w stosunku 111.3 proc. planu, wśród pozostałej ludności miejskiej zebrano 92.305 tys. rubli, t. j. 95.1 proc. Natomiast na odcinku włościańskim zrealizowano 257.422 tys. rb., t. j. 52.1 proc., w tej liczbie wśród członków kolektywów rolnych zebrano 216.848 tys. rubli, t. j. 85.5 proc., gospodarstwa zaś indywidualne dały 40.594 tys. rubli, t. j. 16.9 proc. Wśród czerwonej armji zebrano 30.278 rubli (bez wskazania procentu planowego).

Widzimy więc, że **pożyczka największem powodzeniem cieszyła się tam, gdzie można było skutecznie zastosować przymus, t. j. wśród robotników, urzędników i członków kolektywów rolnych**, natomiast tam, gdzie zastosowanie przymusu napotykało trudności, pożyczka dała wynik niewielki i dlatego to gospodarstwa indywidualne pokryły tylko 16.9 proc. pożyczki.

Oczywiście przytoczone cyfry należy przyjmować z wielką rezerwą, gdyż w Sowietach nader często się zdarza, że po „entuzjastycznem" powodzeniu jakiegoś zamierzenia, rychło dowiadywaliśmy się o „proryvach" t. j. częściowem niepowodzeniu, a nawet całkowitem fiasco różnych zamierzeń.

## Kurczenie się spożycia.

Spadek konjunktury wyraził się na rynku wewnętrznym silnem zmniejszeniem się zbytu, stało się to głównie skutkiem zmniejszenia się ruchu inwestycyjnego, spadku dochodów wsi wobec kryzysu rolnego oraz zmniejszenia się dochodów ludności miejskiej, ze względu na wzrost bezrobocia.

W b. r. pewien wpływ na rozmiary spożycia wywarła również akcja obniżki cen, powodująca wstrzymanie się z zakupami w oczekiwaniu właśnie na obniżkę cen.

Zmniejszenie się spożycia niektórych, bardziej charakterystycznych dla rynku artykułów, w okresie pierwszych pięciu miesięcy br., w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego, przedstawiało się następująco: spożycie węgla spadło o 9.4 proc., żelaza walcowanego o 40 proc., cementu o 38 proc., nafty o 7.7 proc., cukru o 5 proc., drożdży o 3.7 proc., tytoniu o 10 proc., soli jadalnej o 4.6 proc., zapałek o 34.5 proc.

Jak z powyższego widać, spadek zbytu w b. r. przybrał poważne rozmiary.

## Ubój zwierząt w Polsce.

Według danych P. U. S. w I. kwartale br. ubój bydła rogatego wyniósł 1,067.404 sztuki, czyli zwiększył się niemal o jedną piątą w stosunku do tegoż okresu w ub. r., kiedy dokonano uboju 887.133 szt. Ubój trzody chlewnej wzrósł jeszcze bardziej, bowiem w I. kwartale b. r. dokonano uboju 1,358.964 szt. świń, wobec 887.761. w ub. r. Ubój owiec, baranów i kóz wyniósł 59.850, koni — 5.954 szt. Z tych ilości poza nadzorem weterynaryjnym ubito 51.271 szt. bydła rogatego, 304.077 szt. trzody oraz 19.092 owiec, bekonów i kóz.

——:o:——

### WYMIARY PODATKU OD NIERUCHOMOSCI.

Ministerjum skarbu rozesłało do izb skarbowych okólnik, w którym zauważa, iż w bardzo licznych wypadkach wymiar podatku od nieruchomości, od lokali i od placów budowlanych na obszarze nowoprzyłączonym do danego miasta, albo w nowoutworzonych miastach nie uskutecznia się natychmiast po zaszłych zmianach ustrojowych, lecz czasem z kilkoletniem opóźnieniem. Naraża to skarb na straty.

Ministerjum przypomina, że wspomniane podatki winny być wymierzane od dnia wejścia w życie uchwały o zmianach terytorjalnych.

## Giełda krakowska.

Kraków 17 sierpnia. (PAT). 3% pożyczka budowlana 33.

### OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

**Warszawa** 17 sierpnia. Dolary 8.98, 9.06, 8,96. Dewizy: Białogród 15,82, 15,86, 15.78: Bukareszt 5.31, 5,32½, 5.29½; Londyn 43.37¼, 43.48, 43.26½; Nowy Jork 8,92, 8.94, 8,90; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8,94, 8.90; Paryż 35.00, 35.09, 34.91; Praga 26.44½, 26,50, 26.39; Szwajcarja 174.10, 174.53, 173.67; Wiedeń 125,50, 125,81, 125.19; Włochy 46.72, 46,84, 46,60.

### KURSA OBLIGACJI.

**Akcje:** Bank Polski 113.50 — Sole Potasowe 96.

**Pożyczki:** 4% inwestycyjna 82 — 5% konwersyjna 44.25 — 6% dolarowa 69.50 — 7% stabilizacyjna 70 — 10% kolejowa 104 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83,25.

### GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 17 sierpnia. Paryż 20,11½. Londyn 24.92½. Nowy Jork 5,13,00, Belgja 71.50, Włochy 26.84, Hiszpanja 44.00, Holandja 206.90, Wiedeń 72.16, Sztokholm 137,25, Oslo 137.20, Kopenhaga 137.20, Sofja 3.70, Praga 15,18. **Warszawa 57.40,** Budapeszt 90.02½, Białogród 9.08, Ateny 6.65, Konstantynopol 2,43, Bukareszt 3.04½, Helsingfors 12.90, Buenos Aires 148,50.

## Międzynarodowy kongres studentów w Rumunji.

W dniach od 9 do 22 sierpnia odbywa się w Bukareszcie XIII zjazd Międzynarodowego Związku Studentów przy udziale delegatów 30 narodów. Międzynarodowy Związek Studentów **założony został po wojnie w roku 1919 w Strassburgu** z inicjatywy kilku narodowych związków studenckich m. in. polskiego, czechosłowackiego i francuskiego. Celem tego związku jest zjednoczyć na platformie niepolitycznej i bezwzględu na wyznanie młodzież studencką całego świata, aby przez nawiązanie ścisłych stosunków przyjacielskich zapoznać się wzajemnie i tem samem stworzył podstawę współpracy międzynarodowej. Oprócz tego Międzynarodowy Związek Studentów **pośredniczy w wymiane studentów, urządza wycieczki poszczególnych grup do poszczególnych państw**, pomaga materjalnie swym członkom, **zakłada domy zdrowia i t. p.**

Związek urządza corocznie zjazdy, na których przedstawiciele poszczególnych grup narodowych obradują w powyższych sprawach. W Polsce odbywał się taki zjazd już w roku 1921. W Czechosłowacji Zjazd odbywał się już dwa razy a to w roku 1921 i 1926. W roku bieżącym po raz pierwszy odbywa się kongres w Rumunji. W obradach biorą udział przedstawiciele studentów angielskich, holenderskich, francuskich i t. d. Liczna delegacja przybyła również z Polski i z państw bałtyckich. Przybyli równie delegaci z Południowej Afryki, Północnej Ameryki, Kanady, Chin, Nowej Zelandji i t. d. Zjazd odbywa się pod protektoratem Króla Karola i uroczyście zagajony został dnia 9 sierpnia w Sinaja, poczem obrady kontynuowano w Bukareszcie. Przewodniczącym zjazdu jest delegat francuski Paul Saurin, przewodniczący Związku. W międzyczasie odbywane są wycieczki po Rumunji.

# Radio.

## Programy stacyj radjowych.

**Środa 19 sierpnia.**

**Kraków** (312.8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu; 12,16 Płyty gramofonowe; 13,10 Komunikat meteorologiczny; 14,50 Komunikat gospodarczy; 16 Program dla dzieci z Warszawy; 16,30 Płyty gramofonowe; 16,45 Transmisje z Warszawy; 17,10 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt ze Lwowa; 18 Muzyka lekka z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19,10 „Świetlica strzelecka"; 19.30 Płyty gramofonowe; 19.40 Transmisje z Warszawy; 20,15 Piosenki z Warszawy; 21 Koncert wieczorny; 22 Transmisje z Warszawy; 22,25 Program na dzień następny; 22,30 Muzyka lekka i taneczna.

**Warszawa** (1411.8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu; 12,05 Program na dzień bieżący; 12,10 Płyty gramofonowe; 13.10 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 14,50 Komunikat gospodarczy; 15,25 „Wśród książek"; 15.45 Komunikat harcerski; 16 Program dla dzieci młodszych; 16,36 Muzyka dla dzieci; 16,45 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.50 „Radjokronika"; 17,15 Pieśni w wyk. chóru kozaków; 17.35 Odczyt ze Lwowa; 18 Muzyka lekka; 19 Rozmaitości; 19.20 Muzyka taneczna; 19.40 Skrzynka pocztowa rolnicza; 19,55 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20,10 Komunikat sportowy; 20,15 Piosenki w wykonaniu chóru Warsa; 20,45 Kwadrans literacki; 21 Koncert z Krakowa; 22 Feljeton pt.: „Egzotyczna wyprawa"; 22,15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 22,20 Komunikaty; 22.25 Program na dzień następny; 22,30 Muzyka lekka i taneczna.

**Katowice** (408,7). G. 15,10 Komunikat Polskich Związków Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego; 15,45 Intermezzo muzyczne; 16,30 Intermezzo muzyczne; 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19,15 Rozmaitości; 19,30 Inż. St. Nitsch: „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie"; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych z Europy, Afryki, Azji itd. omówi dyr. programów Rozgłośni Katowickiej, St. Tymieniecki.

**Lwów** (380,7). G. 15,25 „Charbin — oaza polskości", wygłosi p. T. Parnicki; 15.45 Lwowski komunikat harcerski; 17,10 Recital fortepianowy p. T. Góreckiego; 17,35 „Oryginały w przeszłości polskiej", wygłosi prof. dr St. Łempicki. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 19.20 „Życie na wsi w zwierciadle utworów Orkana", wygłosi p. K. Mirek.

# Tajemnica wybuchu w Lyonie wyjaśniona

WŁAŚCICIELKA PODPALIŁA DOM CELEM UZYSKANIA PREMJI.

Paryż, 17 sierpnia. Przyczyną katastrofalnego wybuchu na przedmieściu Villeurbanne w Lyonie, któerj ofiarą padło 9 zabitych i 13 ciężko rannych, została nadspodziewanie szybko rozwiązana. Pod gruzami zniszczonego budynku znaleziono bowiem zwłoki właścicielki domu, która wspólnie z matką mieszkała na przeciwległym krańcu miasta. Ponieważ wybuch nastąpił we wczesnych godzinach porannych, przeto policja nabrała podejrzenia, że **właścicielka rozmyślnie wywołała katastrofę.** Po dłuższem zaprzeczaniu matka właścicielki złożyła zeznanie, które w całej osnowie potwierdziło podejrzenie policji. Oświadczyła ona, że **córka, która w grze straciła większą sumę pieniędzy i narobiła długów, podpaliła dom, aby uzyskać premję asekuracyjną.** Powstrzymywała ona córkę od wykonania zamiaru i w tym celu czuwała nad nią w nocy na piątek a nawet towarzyszyła jej aż na miejsce, usiłując ją odwieść od zbrodni. W pewnej chwili córka odbiegła od niej, zbliżyła się do swej kamienicy i przez otwarte okno do piwnicy wrzuciła zapałkę płonącą. Nastąpił straszny wybuch i kamienica legła w gruzach. **Gdy córka nie powróciła, pomyślała sobie, iż musiała zginąć pod gruzami.**

———ooo———

# 56 Kas Chorych zamiast 243.

Warszawa 17. 8. (Telef. wł.) W dniu 19 b. m. odbędzie się w ogólno państwowym Związku Kas Chorych posiedzenie, na którem zostanie zdecydowany nowy podział terytorjalny Kas w Polsce. Obradom przewodniczyć będzie komisarz Związku, prof. Czarnocki. **Liczba wprowadzonych tytułem próby 56 Kas, zamiast 243, zostanie utrzymana.** Ulegną zmianie tylko terytorja poszczególnych Kas okręgowych. W pierwszych dniach września ukaże się rozporządzenie ministra pracy **o reorganizacji Kas Chorych, które ujmie w formę prawną nowy podział terytorjalny Kas Chorych,** oraz zasadę reorganizacji pracy w tych Kasach.

———ooo———

# Jak pomóc bezrobotnym?

OBRADY KOMISJI DLA SPRAW BEZROBOCIA.

Warszawa 17. 8. (Telef. wł.). Komisja zajmująca się bezrobociem, zakończyła swe obrady i w poniedziałek wręczyła sprawozdanie premjerowi. Wnioski będą poddane komitetowi ekonomicznemu ministrów. **Rok bieżący za powiada kulminacyjny wzrost bezrobocia.** Fundusze wszelkie okazują się niewystarczające. Z funduszów okazywana jest pomoc pieniężna na okres stosunkowo niedługi, bo 17 tygodni. **Poza pomocą znajduje się 200.000 bezrobotnych.** Polska nie ma pieniędzy, ale **ma nadmiar produktów żywnościowych i artykułów pierwszej potrzeby.** Należy skoordynować wysiłki państwa, samorządu i społeczeństwa, aby ten nadmiar dostał się do rodzin bezrobotnych.

## Katastrofa samochodowa pod Łodygowicami.

Biała, 17. 8. (PAT). W dniu dzisiejszym miała miejsce koło Łodygowic straszliwa katastrofa samochodowa. Na znajdującą się w miejscu krytycznem rampę kolejową wpadł samochód osobowy, w którym jechali ppułk. **Gruszka, major dypl. Wierzchoń, kap. Seld. i sierżant Białecki,** w drodze powrotnej z Zakopanego. Z jadących kap. Seld poniósł śmierć na miejscu. Pozostali zaś ciężko ranni zostali przewiezieni do szpitala w Białej. Śledztwo w toku. Wszyscy jadący należą do 74 p. p. w Lublińcu. Samochód prowadził major Wierzchoń, który widocznie z braku rutyny nie potrafił na skręcie samochód zatrzymać, skutkiem czego wpadł na rampę.

### ZASTRZELIŁ ŻONĘ I SIEBIE.

Tarnów, 17. 8. (PAT). Zeszłej nocy o godz. 23.15. porucznik 16 p. p. Leon Barniak, w mieszkaniu swem przy ulicy Kaczkowskiego 5, po gwałtownej wymianie słów, dwoma strzałami z rewolweru położył trupem swoją żonę Marję, poczem sam odebrał sobie życie. Zgon ś. p. por. Barniaka stwierdził dr. Eisner. Powodem strasznego czynu była prawdopodobnie sprzeczka na tle finansowem, oraz silny rozstrój nerwowy, w jakim się denat znajdował.

### BURZE NA POLESIU.

Warszawa, 17. 8. (Telef. wł.). W ostatnich dniach przeciągały nad Polesiem burze z piorunami, które wyrządziły duże straty. Przez wieś Kosaków w powiecie morskim przeszedł cyklon, który zniszczył kilkanaście gospodarstw.

## Prof. Rubczyński przeniesiony w stan spoczynku.

Warszawa, 17. 8. (Telef. wł.). Minister W. R. i O. P. przeniósł w stan spoczynku z powodu osiągnięcia przepisowej granicy wieku profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Witolda Rubczyńskiego, prof. Uniw. Wileńskiego Marjana Zdziechowskiego, inż. Korwin Krukowskiego, prof. Akademji Górniczej w Krakowie i prof. Uniw. Warszawskiego Franciszka Giedroycia.

### OKRĘTY WŁOSKIE ODWIEDZĄ GDYNIĘ.

Warszawa, 17. 8. (Telef. wł.). Od 26 do 30 b. m. mają gościć w Gdyni dwa okręty ćwiczebne włoskiej marynarki wojennej pod dowództwem admirała Domenico Cavargnari.

### ORZECZENIE W SPRAWIE KAS CHORYCH.

Warszawa, 17. 8. (Telef. wł.). Izba cywilna Sądu Najwyższego orzekła na podstawie brzmienia artykułu 92 ustawy z dnia 19 V 1920 o obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby, że z brzmienia ustawy nie wynika, aby Kasy Chorych były zwolnione od uiszczania wpisów sądowych, opłat za wezwania oraz kaucyj sądowych.

### AKTORZY I DYREKTOROWIE.

Warszawa, 17. 8. (Telef. wł.). We wtorek rozpoczyna obrady zjazd związku dyrektorów teatralnych, na którym ma być załatwiona sprawa porozumienia ze ZASP-em. Obie strony skłonne są do wzajemnych ustępstw i należy się spodziewać, że jeszcze z końcem tego tygodnia rozpoczną się angażowania.

———ooo———





## W siedzibie Mac Donalda w Shibecross



(w Szkocji) odbyły się ostatnio tajemnicze narady premjera angielskiego (w środku) z amerykańskim sekretarzem stanu Stimsonem (z prawej). Sekretarzowała córka Mac Donalda Izabela. Mówiono podobno o obniżeniu długów wojennych do połowy.

## Wielka powódź w Meksyku.

Nowy Jork 17 sierpnia. Z Meksyku donoszą, że południowa część kraju nawiedzona została katastrofalną powodzią, w następstwie której szerzą się choroby epidemiczne. W miasteczku San Pedro Jicayan zmarło dotąd ponad 200 osób, w tem wiele dzieci. W mieście Huetamo powódź zniszczyła 150 domów. Powódź nawiedziła mieszkańców w nocy podczas snu tak nagle, że część tylko mieszkańców zdołała się wyratować. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana, jest jednak bardzo wielka.

### W KATASTROFIE POD GOESS NIE ZGINĄŁ ŻADEN POLAK.

Warszawa, 17. 8. (Telef. wł.). Według doniesień, jakie otrzymały nasze władze, nikt z pasażerów-Polaków nie odniósł szwanku **w pociągu pospiesznym, idącym z Rzymu do Warszawy, który w pobliżu Goess w Austrji uległ katastrofie.**

### 8 OSÓB SPŁONĘŁO W SAMOCHODZIE.

**Paryż 17 sierpnia. W pobliżu Bar-le-Duc spadł do rowu i zapalił się samochód, w którym znajdowało się 8 osób. Wszyscy spalili się żywcem.**

### KURS DOLARA SŁABSZY.

Warszawa, 17. 8. (Tel. wł.). **Na poniedziałkowem posiedzeniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie kurs banknotów dolarowych obniżył się o 2 grosze i wynosił 8.98 przy minimalnem zapotrzebowaniu.** Całkowite zapotrzebowanie pokryły banki prywatne bez udziału Banku Polskiego.

### ZMIANY WŚRÓD SĘDZIÓW.

Warszawa, 17. 8. (Telef. wł.). P. Prezydent Rzplitej mianował wiceprezesem sądu okręgowego w Łodzi Mikołaja Żułkwę, prezesem sądu okręgowego w Bydgoszczy.

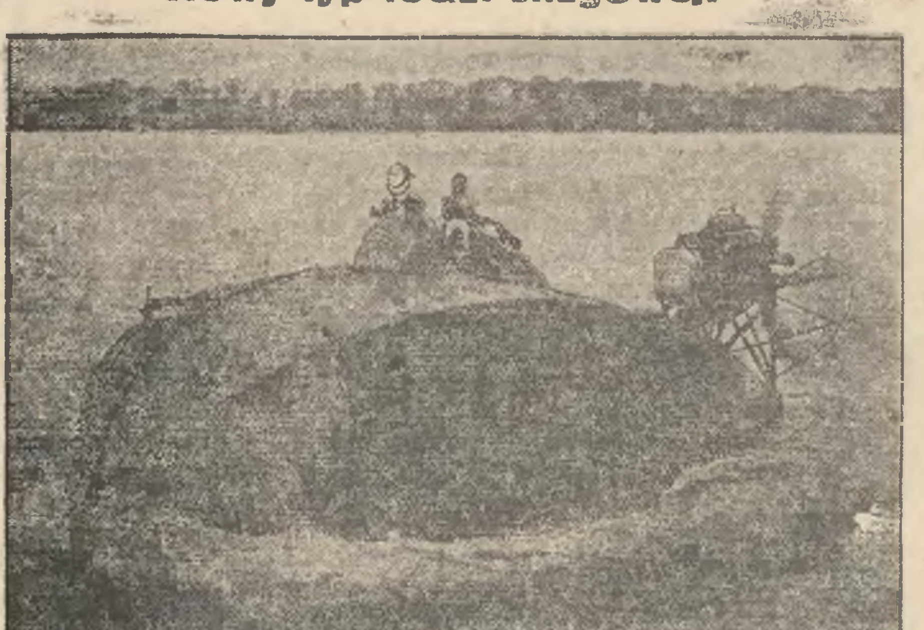
Warszawa, 17. 8. (Telef. wł.). W miejscowości Krzeptów pod Piotrkowem okradziono Kasę Stefczyka, z której zabrano około **20.000** złotych.

### 7 CYKLISTÓW UTONĘŁO.

Zurych 17 sierpnia. Na jeziorze Zurychskiem wywróciła się łódź motorowa, w której wyjechało na przejażdżkę kilkunastu członków tutejszego klubu cyklistów. **Siedmiu z nich poniosło śmierć w wzburzonych falach jeziora.**

Warszawa 17. 8. (Telef. wł.). **Minister Jan Piłsudski wyjechał na kilkudniowy wypoczynek.**

## Nowy typ łodzi ślizgowej.



Na Dunaju urządzono w tych dniach próbną jazdę na nowego typu łodzi ślizgowej, osiągającej skutkiem małego zanurzenia się w wodzie, szybkość 80 kilometrów na godzinę. Łódź ma pęd śmigłowy. Motorówki na Dunaju osiągały dotychczas szybkość 26 km. na godz.

ANTONI MARCZYŃSKI. 80

# „Gaz 303“

Przeczuwał, że ona mogłaby, gdyby chciała, powiedzieć coś więcej o [illegible] nie czem zniknięciu rzekomego monsieur Lapin, że ona wie.... ale nie śmiał tych podejrzeń, tych myśli, oblec w szatę słów. Więc szli obok siebie w milczeniu, kierując się w stronę pobliskiej willi sir James'a. Pożegnali się przy bramie wjazdowej, właśnie otwartej naoścież, widocznie „Lincoln“ miał lada chwila wyjechać. Jakoż [illegible] go w chwili, gdy wyjechawszy z [illegible] garażu, znajdującego się na [illegible] willi, wpadł na asfaltowany chodnik, [illegible] wydłużoną elipsą klomby kwiatów przed frontem budynku. Dosłownie, wpadł! Patrick, siedzący przy kierownicy, gnał na całego już tutaj, a sir James miał minę niezwykle ponurą i był tak zamyślony, że nie ukłonił się nawet dziewczynie, nieco zdziwionej tak warjackim startem. Może jej nie dostrzegł?

Spotkali się dopiero przy stole. Objad podawano zawsze o godzinie siódmej, z punktualnością, którą Patrick się słusznie chlubił, skoro miał w kuchni takiego lenia, jak olbrzymi Tom; ale tym razem dźwięczne gęganie gongu, wzywające domowników do jadalni, zaczęło rozbrzmiewać po willi dopiero o ósmej. Sir James, jak na uprzejmego gospodarza przystało, bawił swoich gości rozmową, wtrącał niekiedy żarciki, lecz znać było, że spełnia ten obowiązek z przymusem, a nawet z przykrością. Wiera nie wzięła nic do ust przed deserem, Daisy udawała świetnie, że je, tylko Fedor Rusanow nie dawał się prosić; profesor przeprowadził się onegdaj na parter, wyjeżdżał już na spacery wózkiem, popychanym przez Toma, a myśl o rychłym powrocie do ulubionego warsztatu pracy wystarczyłaby najzupełniej, aby go uszczęśliwić... więc cóż dopiero mówić o perspektywie wspólnej podróży z Daisy i o związanych z tem nadziejach! On był tym, który mówił za wszystkich, bez niego ten obiad byłby się przemienił w żałosną stypę.

Sir James zabrał głos przy czarnej kawie.

— Moi drodzy, kochani państwo, — zaczął głosem łzawym; — nie mogę, nie wolno mi dłużej taić przed wami, że stało się... nieszczęście!... Monsieur Lapin... jego mam na myśli... Mój Boże, taki miły, taki obiecujący młodzieniec!

— Cóż mu się stało? — wtrącił profesor.

— Ba, tego nikt napewno nie wie. Prawdopodobnie... utonął!

Daisy wydała stłumiony okrzyk zgrozy. Wierze łyżeczka wyślizgnęła się z dłoni i z brzękiem upadła na spodeczek.

— Prawdopodobnie, — rozumował Rosjanin, — zatem ciała nie znaleziono?

— Nie... Tylko spodnie, — odparł gospodarz z grobową miną, która tak kapitalnie się kłóciła z treścią jego odpowiedzi, że Rusanow zagryzł sobie wargi do krwi, aby nie wybuchnąć śmiechem. — To mu się udało. — pomyślał.

— Tak, tak, tylko spodnie od mojego smokinga, — powtórzył sir James.

— Od pańskiego smokinga?!

— Właśnie. A w nogawce była kamizelka, która w wewnętrznej kieszeni miała maleńką wszywkę z mojem nazwiskiem. To też skoro te rzeczy wyłowiono z wody, dano mi znać telefonicznie i dlatego wyjeżdżałem dzisiaj po południu do Saint Raphael. Byliśmy na komisarjacie. Pytano mnie, potem Patricka skonfrontowano ze spodniami (bo co do kamizelki nie było żadnych wątpliwości), i niestety okazało się, że to mój własny smoking!

— No pięknie, — rzekł zniecierpliwiony Rusanow; — nie rozumiem jednak, jaki związek zachodzi między znalezieniem pańskich spodni, a monsieur...

— Monsieur Lapin, — przerwał gospodarz skwapliwie — nie przywiózł z sobą smokinga, więc na ten bal pożyczyłem mu swojego...

— On sobie sam pożyczył! — mruknął Patrick, krzątający się przy kredensie. Mruknął trochę zagłośno i wyleciał za drzwi.

— Bardzo państwa przepraszam za bezczelne odezwanie się mojego służącego; pogadam z nim dzisiaj w cztery oczy! — Sir James Rabbit był szczerze zawstydzony, jak gdyby to on coś przeskrobał, wzrokiem proszącym o przebaczenie musnął kolejno wszystkich i dopiero teraz zauważył trupią bladość obu kobiet... Daisy była przekonana, że monsieur Lapin zginął z ręki Jacka, jednocześnie zaś Wiera nie miała najmniejszych wątpliwości, że małego sąsiada zgładził Laksberger na spółkę z Borysem; przypomniała sobie swoją rozmowę z tym ostatnim, przypomniała sobie, że obaj zniknęli z balu i wrócili po dobrej godzinie, wpierw Laksberger, potem Borys... Nic dziwnego, że każda z nich obwiniała siebie, jako pośrednią przyczynę śmierci tego człowieka, nic dziwnego, że obie doznały wstrząsu i blade, bliskie omdlenia, czuły się na swoich krzesłach, jakby na ławie oskarżonych.

— No pięknie, — zaczął profesor swoim zwyczajem, — no pięknie, lecz cała ta sprawa wygląda mi trochę podejrzanie. Bo przyjmując już, że tego biedaka ogarnęła w czasie balu nagła ochota do morskiej kąpieli, to absolutnie nie mogę w to uwierzyć, by wszedł do wody w ubraniu i tam się rozbierał; nieprawdaż? Albo spadł w morze z jakiegoś pomostu, czy z łodzi, w takim razie utonął w ubraniu, albo przyjmiemy hipotezę kąpieli, a wtedy ubranie powinni byli znaleźć gdzieś na brzegu wraz z trzewikami, bielizną i t. d.

Sir James westchnął tak ciężko, że, mówiąc z małą przesadą, zadygotały w oknach firanki.

— Pańskie trafne rozumowanie, — rzekł, zmusza mnie powiedzieć to także, czego pragnąłem oszczędzić... paniom. Mianowicie, że popełniono tu wyrafinowaną zbrodnię! Tak, tak, niestety. Tego zdania jest także policja!

— Zbrodnię? Hm, ale chyba nie w celach rabunkowych; o ile mogłem się zorjentować i jeśli wolno mi być niedyskretnym, to monsieur Lapin był żywem przeciwieństwem Krezusa... W kieszeniach miał płótno najczęściej.

— Zabito go z zemsty... prawdopodobnie.

— Z zemsty? Więc miał aż takich wrogów?

— Drogi profesorze, nie mam prawa wyjawiać swoich osobistych podejrzeń, które... oby były bezpodstawne! Oby! Daj Boże! — wzdychał i ręce mu drżały febrycznie, gdy sięgał po cygaro. Sir James obwiniał w duchu swoją rozwiedzioną małżonkę; wiedział o jej przyjeździe do Cannes, o jej wczorajszym odjeździe koleją, choć przybyła jachtem, zauważył, że jacht także się ulotnił i niewiadomo kiedy, w kasynie rzekomy monsieur Lapin opowiedział mu o niespodzianej inwazji lady Dorothy do pokoju w hotelu, gdzie oczekiwał nadejścia innej kobiety, a to wszystko wystarczyło Anglikowi aż nadto do tego, by za sprawczynię śmierci swojego gościa uważać Dorothy... przecież lepiej, niż ktokolwiek inny na świecie, znał „możliwości“ tej herod-baby.

Profesor Rusanow omiótł badawczem spojrzeniem zmienione twarzyczki obu kobiet i zwracając się do gospodarza, oświadczył z naciskiem:

(Dalszy ciąg nastąpi).



Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.